



ProMedico

PISMO ŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W KATOWICACH

lipiec/sierpień 2013 nr 205

ISSN 1232-8693



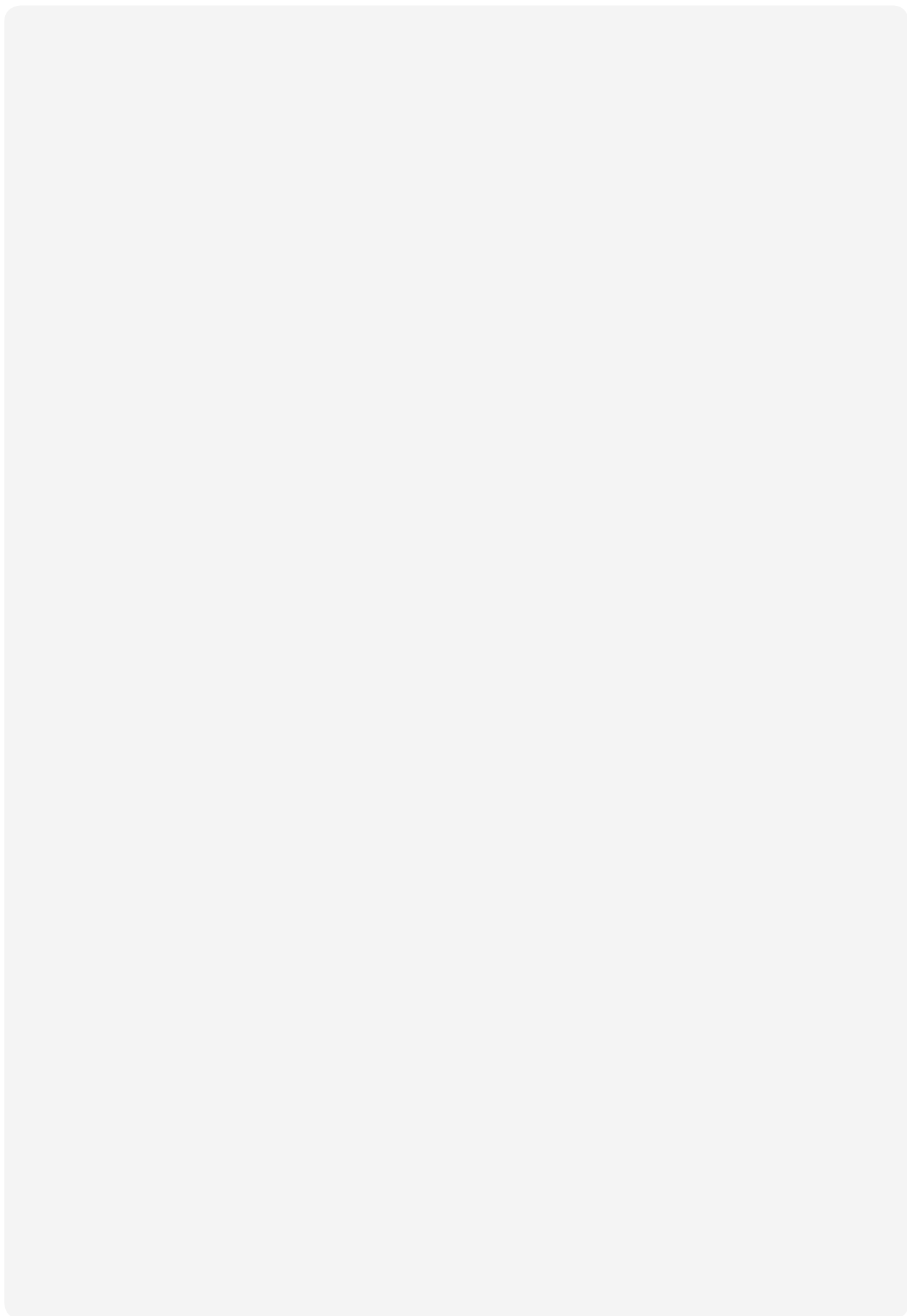
Śladami Mickiewicza i Orzeszkowej

str. 22 - 23

► **Laur Śląskiej
Laryngologii**
str. 9

► **Lekarze
wobec pracy**
str. 10

► **Ogólnopolski Koncert
Chórów Lekarskich**
str. 19





Z mojego punktu widzenia

Głośny list ministra zdrowia „Do przyjaciół lekarzy” znalazł się także... w repertuarze kabaretów. Satyrycy od razu zwrócili nań uwagę, proponując m.in. kolejne edycje listów pisanych przez ministrów różnych tek – do przyjaciół: kolejarzy, górników, nauczycieli, energetyków, emerytów, sportowców tak, by zwieńczeniem był list „Do przyjaciół ministrów” z prośbą, by zechcieli pracować. Chorym, a także nam, lekarzom, nie jest „do śmiechu”, niemal codziennie stajemy przed trudnymi wyborami, mając naprzeciw siebie cierpiącego, niepozabawionego nadziei na szybką pomoc człowieka, przy ogromnych biurokratycznych i finansowych ograniczeniach. Ale gdy rzeczywistość skrzeczy, satyra kwitnie.

Do kwestii KEL zawartych w tekście ministra Arłukowicza nawiązał prof. Jan Hartman, udzielając portalowi internetowemu wywiadu pt. „Kodeks Etyki Lekarskiej to mieszanina frazesów”, w stylu (np. „wysmażyli Kodeks i ze czcią celebrytą”), który spotkał się z oburzeniem całego naszego środowiska. Bulwersująca jest nie tylko frazeologia, ale i fakt, że autor tych słów ma zasiadać z woli ministra zdrowia w Komisji ds. etyki w ochronie zdrowia i wypracowywać nam nowe standardy etyczne. Profesor Jan Duława wystosował „List otwarty do ministra zdrowia”, z apelem o niepowoływanie prof. Hartmana. Apel poparły setki lekarzy, a liczba ta stale rośnie. „Nie życzę sobie, aby pan profesor Hartman uczył mnie etyki mojego zawodu. To, co dla niego jest „sytuacją trywialną”, dla mnie i dla moich kolegów codziennie jest dramatycznym, często tragicznym, bo nierozwiązywalnym problemem m.in. etycznym, który mimo wszystko rozwiązywać muszę. Z wdzięcznością przyjmę każdą pomoc, ale nie wyobrażam sobie, aby udzielić mógł jej ktoś, kto okazuje mi pogardę i uważa mnie za nadętego głupca.” – pisze profesor Duława. Słusznie wskazuje,

że „żadnego zła nie da się uleczyć większym złem” i apeluje: „powołując się na przywołane w wywiadzie cnoty odwagi etycznej i powagi prawdomówności, domagam się od Pana Ministra, aby uniemożliwił panu profesorowi Hartmanowi podejmowanie prób majstrowania przy jakimkolwiek dokumencie związanym z moją pracą, a szczególnie z etyką lekarską.” Bardzo dziękujemy Panu Profesorowi za ten odważny i mądry głos, wspierający nasze samorządowe działania i usilne zabiegania na różnych forach i w różnych miejscach! Ten spór toczy się o coś wiele większego, niż tylko zapisy Kodeksu Etyki. To jest głos o utrzymanie w Polsce godności całego społeczeństwa, przywrócenie podstawowych norm i zasad, to nawiązanie do Herbertowskiej „kwestii dobrego smaku”.

Jesteśmy po kolejnym etapie wyborów do samorządu lekarskiego VII kadencji. 15 lipca Komisja Wyborcza opublikuje oficjalne wyniki wyborów delegatów, w których głosowaliśmy także korespondencyjnie. Wśród wybranych nie brakuje doświadczonych samorządowców, ale cieszę fakt niemałej grupy Koleżanek i Kolegów, którzy zostali wybrani delegatami po raz pierwszy. Chciałbym bardzo gorąco podziękować pracownikom Biura ŚIL, a szczególnie naszym Seniorom, którzy aktywnie włączyli się w pomoc przy organizacji wyborów, prowadzonych na zupełnie nowych zasadach, będących też nowym, nietatwym wyzwaniem organizacyjnym.

Podczas XXXVI Sesji Sejmiku Województwa Śląskiego poświęconej finansowaniu usług medycznych przez NFZ i perspektywom rozwojowym szpitali wojewódzkich, miałem okazję wystąpić w imieniu wszystkich samorządów medycznych. Przytoczyłem wiele danych, pokazujących naszą polską – i regionalną – rzeczywistość w ochronie

zdrowia, przedstawiłem najważniejsze zagrożenia, apelowałem do radnych i decydentów o szybkie decyzje. Tymczasem, jak informuje „Rzeczpospolita”, województwo mazowieckie wniosło skargę do Trybunału Konstytucyjnego na przepisy ustawy o działalności leczniczej, które nakazują samorządom komercjalizować zadłużone szpitale. Zdaniem samorządowców, przepisy te są niezgodne m.in. z art. 166 i 167 Konstytucji, które nakazują państwu zapewnić samorządom pieniądze na powierzone zadania.

Coraz mniej czasu pozostaje do 1 sierpnia 2014 r., kiedy zaczną obowiązywać przepisy nakazujące prowadzenie wyłącznie dokumentacji elektronicznej. Informatyzacja całego naszego otoczenia, także praktyki lekarskiej, jest faktem. Wiele placówek opieki zdrowotnej jest już w pełni z informatyzowanych, jednak w wielu w ramach oszczędności zrezygnowano z zakupu nowych komputerów, niezbędnych programów, zwolniono także informatyków. Wprowadzenie tak radykalnej zmiany w kraju posiadającym tak wielką liczbę jednostek ochrony zdrowia, wymaga nie tylko profesjonalnego przygotowania, ale także co najmniej kilkumiesięcznego „przetestowania” poprawności funkcjonowania. Przecież pacjentów potrzebujących pilnej pomocy nie zadowoli informacja o zawieszeniu się systemu! Stąd nasze apele do ministra zdrowia o ocenę stanu przygotowań i rozważenie vacatio legis. Domagamy się także, by z obowiązku prowadzenia dokumentacji elektronicznej zwolnić lekarzy i lekarzy dentystów wystawiających recepty pro auctore i pro familiae. Czy decydentom po raz kolejny zabraknie wyobraźni? Oby nie, będziemy się z uporem upominać...

W numerze:

Z mojego punktu widzenia	1	Pełnomocnik ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów	15
Felieton: „Święta polskie”	2	Misia Paragwaj po raz trzeci	17
Apel ORL do Ministra Zdrowia	3	Kultura	18
Muzeum Medycyny. Uchwała ORL	3	Kabaret MELONIK – powiew historii	20
Z działań samorządu	4	Lekarze na Kresach. Fotoreportaż	22
Nagrody i wyróżnienia	5	Odsłonięcie tablicy pamiątkowej dr. Mieczysława Wętka	24
Kalendarium Prezesa ŚIL	6	Lekarz w Ludowym Wojsku Polskim. Tak było...	24
Z teki rzecznika	8	I Letni Puchar Lekarzy i Farmaceutów w tenisie ziemnym	26
Laur Śląskiej Laryngologii	9	Notatki z podróży. Lofoty	27
Lekarze wobec pracy – badania socjologiczne	10	Wspomnienia	29
Kursy i konferencje	12	Ogłoszenia i reklamy	31

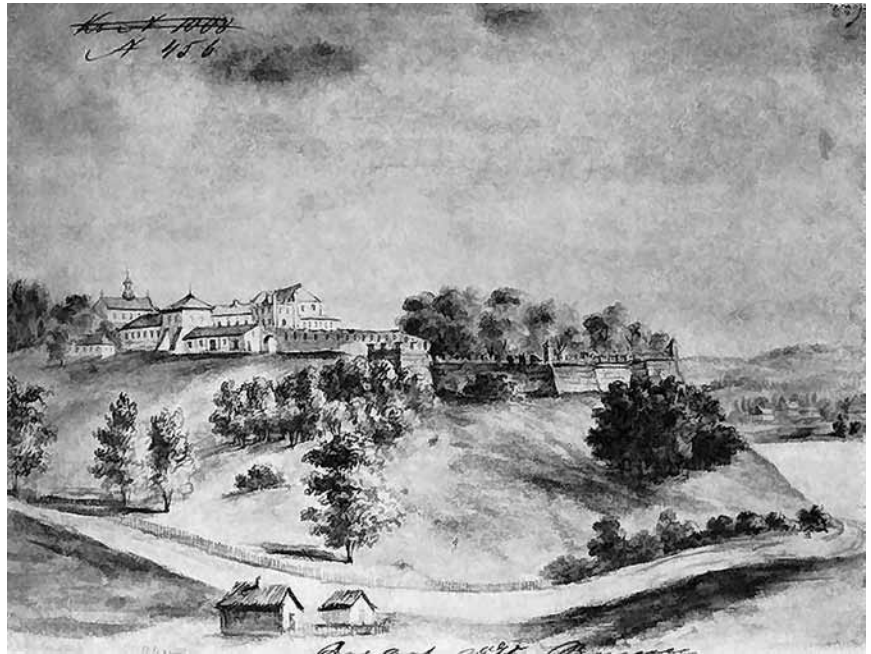
Święta polskie: lipiec, sierpień

Mamy wreszcie lato, nazywane „sezonem ogórkowym” przez media szukające tematów niewymagających wysiłku i refleksji. Może dlatego Dzień Dziennikarza obchodzony jest 2 lipca... Tym razem felieton będzie na poważnie, bo sierpień to przecież czas rocznic naszej wielkiej Historii: Bitwy Warszawskiej w 1920 r., prowokacji gliwickiej w 1939, strajków w 1980 r. i podpisania porozumień sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. To miesiąc naszej pamięci o Powstaniu Warszawskim. W tym miejscu szczególne ukłony dla lekarzy i pielęgniarów naszego regionu, którzy walczyli w Powstaniu, m.in. dla dr. **Mieczysława Buczkowskiego**, ps. „Buk”, uczestnika walk o Warszawę, autora wspomnień i relacji, zamieszczanych także w kilku numerach „Pro Medico”.

6 sierpnia 1914 r. wyruszyła z Oleandrów legendarna Kadrówka Piłsudskiego na „wojnę ludów” o niepodległość Polski, wyśnioną przez Mickiewicza. Ta idea po kilku latach zmieniła się w dużą siłę militarną, która rozbiła u wrót Warszawy w sierpniu 1920 r. armię bolszewicką.

„Dziennik 1920” Izaaka Babla – zachwycali się nim i Hemingway, i Mann. Przez całe lata PRL-u na indeksie... Pochodzący z zamożnej żydowskiej rodziny 26-letni Babel znalazł się w **lecie 1920 r.** w środku wojny polsko-bolszewickiej, jako oficer polityczny i redaktor frontowej gazety w Konnej Armii Budionnego. Napisał prawdę o wojnie w „Dzienniku”, zapłacił za to życiem. Został aresztowany, a w styczniu 1940 r. dyspozycyjni sędziowie w moskiewskim gabinecie Berii skazali pisarza pod zarzutem szpiegostwa, trockizmu, aktów terrorystycznych, oplucia honoru armii, po dwugodzinnym procesie bez obrońcy, na karę śmierci. Nazajutrz go rozstrzelano.

70. rocznica mordów Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich. 11 lipca 1943 r. oddziały UPA dokonały ataku na 99 polskich miejscowości, pod hasłem Śmierć Lachom. Rzeź rozpoczęła się od polskiej wsi Gurów. W dniach **28-31 sierpnia** nastąpiła kulminacja ataków. W samym sierpniu dokonano napadów na 301 miejscowości i zamordowano co najmniej ponad osiem tysięcy Polaków. Dokładna liczba ofiar mordów, które najlepiej oddaje słowo „okrucieństwo”, nie jest znana. Historycy szacują, że zginęło ok. 50-60 tys. Polaków. Przez długie lata



prawda o rzezi wołyńskiej była ukrywana. W czerwcu br. odbyła się w Katowicach konferencja „**W cieniu tragedii wołyńskiej**”, zorganizowana przez Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego oraz Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, jeden z wykładów wygłosił prof. UŚ **Zygmunt Woźniczka**.

Na Wołyniu, dwadzieścia parę lat przed tymi wydarzeniami, bo w latach 1917-1919 toczy się akcja powieści **Zofii Kossak-Szczuckiej „Pożoga”**. Dwór w Nowosielicy był majątkiem ziemskim o długiej tradycji. Między wzgórzami w dole, w okręgu położone były wsie. A mieszkał w nich „**lud rosty i krzepki, śpiewający najpiękniejsze w całym świecie pieśni, leniwy i senny, ale senności żywiołu, gotowego w każdej chwili powstać huraganem.**”...

15 sierpnia, który wypada w tym roku w czwartek, Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, nazywane też **Świętem Matki Boskiej Zielnej** – najstarsze święto maryjne w roku liturgicznym. Wnętrza kościołów od wieków ozdabia się wiankami z ziół i kwiatów, bukietami, kompozycjami roślinnymi z warzyw, owoców i runa leśnego. Dzień wolny od pracy. „**Ochraniaj nas od kłeski, chorób i zarazy, Królowo ziół przedziwna, pół rządczyni nasza!**” – pisał Wacław Rolicz-Lieder („W Matkę Boską Zielną”)

To także **Święto Wojska Polskiego, Sił Zbrojnych RP**, obchodzone od 15 sierpnia 1992 r. na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej. W tym numerze drukujemy wspomnienia dr. **Artura Wentkowskiego**, lekarza wcielonego do wojska, ale...Ludowego, w latach pięćdziesiątych. Tak było...

W Galerii „Pro Medico” rysunek „**Zamek w Oleksinie**” **Napoleona Ordy** (1807-1883) przyjaciela Chopina, malarza, kompozytora, odznaczonego Złotym Krzyżem Virtuti Militari za udział w powstaniu listopadowym. Był autorem ponad tysiąca akwarel przedstawiających zabytkowe miejsca na Wołyniu, wydał „**Album widoków historycznych Polski, poświęcony Rodakom**”. Duża część prac znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie. A związki lekarzy ŚIL z Kresami, ich sentymentalne podróże i wzruszające spotkania są m.in. tematem tego wakacyjnego numeru „Pro Medico”...

Serdeczne życzenia dla wszystkich Czytelników – solenizantów, obchodzących imieniny, w lipcu są to (najpopularniejsze): **Marta, Hanna i Anna, Maria Magdalena, Małgorzata, Filip i Halina**, a w sierpniu: **Gustaw, Piotr, Dominik, Wawrzyniec, Klara, Jacek, Bernard, Bartłomiej, Ludwik i Luiza**. Słońca, zdrowia, wielu radości! ●

Grażyna Ogrodowska

APEL

**Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach
z dnia 12 czerwca 2013 r.
do Ministra Zdrowia**

**w sprawie
zniesienia obowiązku prowadzenia dokumen-
tacji medycznej w postaci elektronicznej przez
lekarzy i lekarzy dentyistów wystawiających
recepty
pro auctore i pro familiae**

Okręgowa Rada Lekarska w Katowicach, wspierając dotychczasowe starania Naczelnej Rady Lekarskiej, zwraca się do Pana Ministra z apelem o podjęcie działań zmierzających do zmiany treści art. 50 pkt 1 ustawy z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia poprzez wskazanie, iż obowiązek prowadzenia dokumentacji medycznej w formie elektronicznej nie dotyczy dokumentacji prowadzonej w formie wykazu prowadzonego przez lekarza wystawiającego recepty dla siebie albo dla małżonka, zstępnych lub wstępnych w linii prostej oraz rodzeństwa.

Zgodnie z ww. ustawą o systemie informacji w ochronie zdrowia od 1 sierpnia 2014 roku obowiązek prowadzenia dokumentacji medycznej w postaci elektronicznej dotyczy wszystkich lekarzy, lekarzy dentyistów, w tym również tych, którzy wystawiają recepty dla siebie albo dla małżonka, zstępnych lub wstępnych w linii prostej oraz rodzeństwa, prowadzących dokumentację medyczną w formie wykazu, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 17 maja 2012 r. w sprawie rodzajów i zakresu dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania.

Możliwość prowadzenia uproszczonej dokumentacji medycznej jest szczególnie istotna dla lekarzy i lekarzy dentyistów emerytów, którzy wystawiają recepty wyłącznie dla siebie i osób najbliższych.

Przyjęcie proponowanych zmian ułatwi lekarzom i lekarzom dentyistom – pacjentom i ich rodzinom podjęcie terapii i w znaczący sposób zmniejszy obciążenie lecznictwa.

**Prezes
Okręgowej Rady Lekarskiej
Jacek Kozakiewicz**

**Sekretarz
Okręgowej Rady Lekarskiej
Andrzej Postek**

**UCHWAŁA
Nr 35/2013**

**Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach
z dnia 12 czerwca 2013 r.**

**w sprawie:
powołania Komitetu Organizacyjnego
Muzeum Medycyny**

Okręgowa Rada Lekarska w Katowicach, na podstawie art. 25 pkt 10 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. Nr 219 poz. 1708 z 2009) w nawiązaniu do podjętej przez prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach inicjatywy z dnia 18 stycznia 2013 r., postanawia:

§1

Powołać przy Śląskiej Izbie Lekarskiej Komitet Organizacyjny Muzeum Medycyny.

§2

1. Upoważnić prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach Jacka Kozakiewicza i prof. Zygmunta Woźniczkę do koordynowania działań Komitetu.

2. Upoważnić Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach do szczegółowego określenia składu osobowego, zasad działania i uruchomienia niezbędnych środków finansowych do realizacji przedmiotowego celu.

§3

Zobowiązać Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach do przedkładania Okręgowej Radzie Lekarskiej informacji o postępach spraw związanych z organizacją Muzeum Medycyny w co najmniej okresach półrocznych.

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Prezes
Okręgowej Rady Lekarskiej
Jacek Kozakiewicz**

**Sekretarz
Okręgowej Rady Lekarskiej
Andrzej Postek**

► Delegatura zawierciańska – wyjazdowe posiedzenie Prezydium ORL



foto: Anna Zadora-Świderek

Prezydium ORL w Zawierciu.

Prezydium ORL w Katowicach 15 maja br. odbyło wyjazdowe posiedzenie na zaproszenie członków Delegatury zawierciańskiej: dr **Beaty Goli-Wałek** – przewodniczącej oraz dr **Tomasza Dudy**, zasiadającego jednocześnie w Okręgowej Radzie Lekarskiej.

W Szpitalu Powiatowym w Zawierciu przedstawiciele samorządu lekarskiego wraz z prezesem ORL **Jackiem Kozakiewiczem** spotkali się z dyrektorem, mgr **Małgorzatą Guzik**, i z zatrudnionymi w placówce lekarzami. Rozmawiano na temat kondycji finansowej lecznicy oraz problemów i zagrożeń związanych z wykonywaniem zawodu lekarza w czasach, gdy system ochrony zdrowia nakierowany jest nie tyle na dobro pacjentów, co na wyniki ekonomiczne.

– *Apelujemy do tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za zdrowie publiczne. Lekarzy nie trzeba kochać, ale trzeba szanować, bo to od naszej pracy zależy, jaka będzie kondycja całego społeczeństwa za 10 – 15 lat –* mówił prezes Kozakiewicz.

W uroczystej części spotkania, której gośćmi byli **Rafał Porc** – wicestarosta powiatu zawierciańskiego i **Halina Mackiewicz** – skarbnik miasta, miało miejsce wręczenie okolicznościowych listów gratulacyjnych zasłużonym lekarzom, pracownikom szpitala. Prezes Kozakiewicz w imieniu Śląskiej Izby Lekarskiej podziękował laureatom za wieloletnią i oddaną pracę, nie tylko w liczącym ponad sto dwadzieścia sześć tysięcy mieszkańców powiecie. Wśród wyróżnionych znaleźli się: dr **Teresa Bieńko**, **Andrzej Bożek**, **Maria Gajeczka-Bożek**, **Halina Ciszowska-Bogdał**, **Cze-**

śław Kawecki, **Andrzej Kludel**, **Barbara Matlak-Domagała**, **Zuzanna Milewska-Krawiec**, **Włodzimierz Mleczo**, **Barbara Nowaczenko**, **Jan Osmęda**, **Wojciech Pieńkowski**, **Andrzej Podolecki** oraz **Andrzej Wróblewski**.

Spotkanie stało się też okazją do podjęcia tematu wydania monografii Szpitala w Zawierciu, którego historia zaczyna się w 1962 roku i który, będąc jedynym szpitalem w powiecie, odgrywa ważną rolę zarówno w zapewnieniu niezbędnej pomocy chorym, jak również w kształceniu podyplomowym lekarzy. Wiele cennych informacji o jego historii zgromadził już dr **Czesław Kawecki**, jest więc nadzieją, że pomysł wydania monografii, wspierany przez samorząd lekarski, spotka się z zainteresowaniem ze strony władz miasta. ●

► Majowe posiedzenie ORL

► Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej na posiedzeniu 22 maja jednogłośnie podjęli decyzję o utworzeniu Koła Samorządowego Lekarzy na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 im. prof. Stanisława Szyszko Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach z siedzibą w Zabrzcu.

► Rada wyraziła również zgodę na podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Śląską Izbą Lekarską, a Regionalną Izbą Gospodarczą w Katowicach. Obydwie strony zadeklarowały gotowość do współpracy, której celem jest integracja środowiska, wspólna organizacja wydarzeń promocyjnych oraz wzajemna wymiana informacji i doświadczeń w celu rozszerzenia oferty usług kierowanej do członków każdej ze Stron.

Zgodnie z Porozumieniem współpraca będzie polegać na:

1. udzielaniu wzajemnych konsultacji merytorycznych oraz – w miarę możliwości – na działaniach organizacyjnych w zakresie realizacji takich wydarzeń jak: Europejskie Kongresy Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Światowe Kongresy Innowacyjnych Technologii Medycznych;
2. wzajemnej promocji szkoleń, konferencji, seminariów, spotkań informacyjnych, misji gospodarczych oraz innych wydarzeń organizowanych przez RIG w Katowicach oraz ŚIL wśród członków;
3. wzajemnym świadczeniu usług na preferencyjnych zasadach.

Porozumienie to może również okazać się korzystne dla wielu praktyk lekarskich, które dzięki niemu zyskają szansę zaoferowania świadczonej przez siebie

opieki medycznej szerokiej rzeszy małych i średnich przedsiębiorstw.

► Na forum Rady prof. **Jerzy Arendt** – przewodniczący O/Śląskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich, którego druga kadencja niebawem się kończy, wręczył prezesowi ORL **Jackowi Kozakiewiczowi** list z podziękowaniami za pomoc w realizowaniu licznych zamierzeń Towarzystwa. Czytamy w nim m.in. „*Szczególne słowa uznania i podziwu składam na Pana ręce za sposób i formę sprawowania funkcji Prezesa w Śląskiej Izbie Lekarskiej. Bez precedensu są starania Pana Prezesa w przypominaniu szczególnie młodym lekarzom ich roli w społeczeństwie, konieczności dbania o godność zawodu, nieustannego doskonalenia zawodowego oraz kształcenia swojej osobowości lekarza.*” ●

► Wyjazd szkoleniowy organów ŚIL do Lwowa

►►► Pomiedzy 6 a 9 czerwca miał miejsce wspólny wyjazd szkoleniowy członków Okręgowej Rady Lekarskiej, zastępców rzecznika odpowiedzialności zawodowej i sędziów lekarskich. Śląscy samorządowcy spotkali się także z przedstawicielami organizacji i towarzystw lekarskich oraz władzami Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego i Departamentu Zdrowia Miasta Lwowa. Rozmawiano m.in. o nawiązaniu współpracy w zakresie organizacji samorządu lekarskiego na Ukrainie oraz zainicjowaniu wspólnych przedsięwzięć edukacyjnych w dziedzinie kształcenia podyplomowego, a także wzajemnej wymianie doświadczeń na niwie naukowej.

Na zaproszenie doc. **Eweliny Małanicz**, prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie, członkowie ŚIL wzięli udział w spotkaniu z Polonią medyczną, w trakcie którego przekazano przywiezione z Polski leki przeznaczone dla najbardziej potrzebujących wsparcia lwowskich lekarzy seniorów.

Polska delegacja, w składzie **Jacek Kozakiewicz** – prezes ORL, **Jacek Tętnowski** – sekretarz ORL w Krakowie, a zarazem gość śląskich samorządowców oraz **Lesław Józkw**, członek Komisji Historycznej ŚIL, gościła także na antenie polskiego Radia Lwów. W przedpołudniowej audycji wiele miejsca poświęcono życiocy polskich lekarzy oraz odbywającemu się w maju VIII Kongresowi Polonii Medycznej w Krakowie.

Będąc w piątym co do wielkości mieście II Rzeczypospolitej, jednym z najważniejszych przedwojennych ośrodków nauki, oświaty i kultury polskiej, śląscy lekarze nie mogli nie odwiedzić miejsc pamięci i ważnego dla Polaków Cmentarza Łyczakowskiego, gdzie złożono wieńce.

W bogatym programie wyjazdu znalazła się także wizyta w Polskiej Szkole im. Karoliny Lanckorońskiej znajdującej się w Nowym Rozdole (ok. 50 km od Lwowa). Do szkoły uczęszcza około 140 dzieci, które uczą się języka polskiego, literatury, historii i geografii. Śląscy lekarze zostali gorąco przyjęci przez wychowanków szkoły, którzy przygotowali dla nich dwugodzinny koncert, na który składały się występy taneczne i wokalne uczniów oraz mieszkańców Rozdołu.

– *Na każdym kroku widać tu miłość do naszej Ojczyzny, przejawy patriotyzmu, które u nas w kraju niestety nie zawsze można spotkać* – relacjonował to niezwykle spotkanie prezes Kozakiewicz. Proszony o dokonanie wpisu do księgi pamiątkowej szkoły, prezes ORL posłużył się refleksją dr. **Krystiana Freya**, który ujęty serdecznym przyjęciem Rozdolan powiedział: – *Niech taka Polska będzie wszędzie.*

Samorządowcy z myślą o wychowankach i znając trudną sytuację



foto: Katarzyna Majchrzak

Młodzież ze Szkoły Polskiej w Nowym Rozdole.

finansową szkoły przywieźli ze sobą dary w postaci żywności i słodyczy, a także przekazali środki pieniężne na zakup niezbędnych pomocy dydaktycznych. Jednocześnie zadeklarowali otwarcie na potrzeby i inicjatywy Szkoły oraz Fundacji „Wielkie Serce”, przy której ona istnieje. Pojawiła się również propozycja szkoleń z zakresu tzw. pierwszej pomocy skierowanych do całej społeczności lokalnej Rozdołu.

W ciągu czterech dni pobytu członków ŚIL na Ukrainie przewodnikiem po Kresach była pani **Danuta Skalska**, prezes bytomskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa, zaś historyczne zawilosci tych terenów objaśniał prof. **Zygmunt Woźniczka**, historyk z Uniwersytetu Śląskiego. ●

► Patronat

Śląska Izba Lekarska objęła patronatem II edycję kampanii profilaktyczno-edukacyjnej „Szkoła Zdrowego Widzenia”, w ramach której wykonywane są bezpłatne, specjalistyczne badania okulistyczne u dzieci klas pierwszych szkół podstawowych Jaworzna. Dzień Otwarty „Szkoły”, którego honorowym gościem był prezes ORL **Jacek Kozakiewicz**, odbył się 17 czerwca w Szkole Podstawowej nr 5 w Jaworznie. ●

**oprac. Anna Zadora-Świderek
we współpracy
z dr. Andrzejem Postkiem,
sekretarzem ORL**

► KOMISJA DS. KULTURY ORL DOCENIONA

W maju doktor **Grzegorz Góral**, przewodniczący Komisji ds. Kultury ORL w Katowicach, otrzymał z rąk dr. **Jacka Tętnowskiego**, przewodniczącego Komisji ds. Kultury, Sportu i Rekreacji NRL, nagrodę za całokształt działalności.

– *Wręczony przeze mnie puchar jest wyrazem uznania członków Komisji oraz moim osobistym podziękowaniem za ogromny wkład pracy i znakomitą organizację szeregu imprez o charakterze ogólnopolskim, wśród których konkurs fotograficzny „Okiem Esculapa” jest tylko jednym z przykładów tej aktywności. Znam dr. Górala*

od blisko ośmiu lat i bardzo sobie cenię tę znajomość, jego bardzo praktyczne uwagi i rady niejednokrotnie były niezwykle pomocne przy organizacji imprez kulturalnych naszego środowiska, i to nie tylko na terenie Śląskiej Izby Lekarskiej. Grzesiu! Życząc wszystkiego dobrego, a najbardziej zdrowia, pozostaję z nadzieją dalszej współpracy, głęboko wierząc, że przyniesie nam ona zadowolenie i satysfakcję ze wspólnych dokonań – powiedział dr Tętnowski.

► PIONIERSKA OPERACJA

15 maja br. w Centrum Onkologii Instytucie im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach dokonano pionierskiej operacji

pilnego przeszczepu twarzy ze wskazań życiowych. Prezes **Jacek Kozakiewicz** wysłał na ręce prof. **Bogusława Maciejewskiego**, dyrektora placówki, list gratulacyjny dla całego Zespołu Chirurgii Rekonstrukcyjnej i Mikronaczyniowej Centrum Onkologii w Gliwicach, który pod kierunkiem prof. **Adama Maciejewskiego**, dokonał tego skomplikowanego zabiegu.

Prezes napisał w liście m.in. „Podziwiam determinację i nieprzeciętne umiejętności P.T. chirurgów, transplantologów, anesteziologów, lekarzy licznych specjalności, pielęgniarek, a także Współpracowników. Ich wirtuozeria, wspaniała koordynacja i umiejętności, także logistyczne, pozwoliły zakończyć sukcesem ten wieloetapowy zabieg, który na stałe wpisał się do historii światowej medycyny XXI wieku.” ●

Kalendarium Prezesa Śląskiej Izby Lekarskiej

▶ **1-5 maja 2013 r. – Wyjazd na Białoruś**, spotkanie z lekarzami polskiego pochodzenia, wizyta w rodzinnych stronach Mickiewicza, Kościuszki i Orzeszkowej, polskie miejsca pamięci...

▶ **6 maja – Spotkanie z konsultantem krajowym w dziedzinie okulistyki prof. Wandą Romaniuk.**

▶ **7 maja – Spotkanie z przewodniczącym Sejmiku Województwa Śląskiego Andrzejem Gościńskim.**

▶ **8 maja – Posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach.**
– **Udział w spotkaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarek**, na zaproszenie Marioli Bartusek, przewodniczącej OIPIP w Katowicach.

▶ **9 maja – Spotkanie z dr. Stefanem Stenclem – przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarskiego w Katowicach.**

▶ **10 maja – Spotkanie z prof. Zygmuntem Woźniczka w sprawie projektu Muzeum Medycyny.**

▶ **14 maja – Udział w Europejskim Kongresie Gospodarczym**, który odbywał się w Katowicach.

▶ **15 maja – Wyjazdowe posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Zawierciu.** Na zaproszenie przedstawicieli Delegatury zawierciańskiej prezes ORL Jacek Kozakiewicz wraz z członkami Prezydium ORL zwiedzali Szpital Powiatowy w Zawierciu i prowadzili rozmowy z dyrekcją na temat jego bieżącej działalności i planowanych inwestycji. W trakcie wizyty miało również miejsce spotkanie z zespołem lekarskim Szpitala, a także wręczenie listów gratulacyjnych i upominków lekarzom, zasłużonym dla rozwoju medycyny w regionie. (Więcej na ten temat na str. 4 „Pro Medico”).

▶ **16 maja – Spotkanie powitalne z członkami sześciu chórów lekarskich z Białegostoku, Katowic, Olsztyna, Poznania, Szczecina i Warszawy**, które przyjechały na zaproszenie Śląskiej Izby Lekarskiej, by wziąć udział w organizowanym już po raz drugi przez naszą izbę Ogólnopolskim Koncercie Chórów Lekarskich (więcej na temat koncertu na str. 19 „Pro Medico”).

▶ **17 maja – Wizyta w Radio Katowice**, której celem było m.in. poinformowanie słuchaczy o odbywającym się Ogólnopolskim Koncercie Chórów Lekarskich.

– Udział we Mszy św. w Bazylice św. Wojciecha w Mikołowie, sprawowanej w intencji wszystkich zmarłych lekarzy i lekarzy dentyków. Po nabożeństwie połączone chóry lekarzy wykonały pod dyrekcją prof. Ryszarda Handke utwór „MAGNIFICAT” autorstwa Johna Ruttera.

▶ **18 maja – W „Domu Lekarza” miało miejsce spotkanie z uczestnikami III Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Okiem Eskulapa”.** Prezes Jacek Kozakiewicz wraz z dr. Jackiem Tętnowskim, reprezentantem Naczelnej Rady Lekarskiej, oraz dr. Grzegorzem Górale, przewodniczącym Komisji ds. Kultury ORL w Katowicach, wręczyli nagrody laureatom. Uroczystemu spotkaniu towarzyszyła wystawa prac nadesłanych na konkurs (więcej na ten temat na str. 18 „Pro Medico”).

– Udział w koncercie w kościele św. Stanisława B.M. w Czeladzi, w trakcie którego połączone chóry lekarskie po raz drugi braurowo wykonały utwór „MAGNIFICAT” autorstwa Johna Ruttera.

▶ **19 maja – Msza św. w kościele akademickim w Katowicach w intencji zmarłej śp. Prof. Rozalii Osuch-Jaczkowskiej**, laureatki Wawrzynu Lekarskiego.

▶ **20 maja – Wystąpienie w trakcie XXXVI sesji Sejmiku Województwa Śląskiego**, która została poświęcona problemom ochrony zdrowia w województwie śląskim.



Jacek Kozakiewicz, prezes ORL w trakcie debaty zdrowotnej w Sejmiku Województwa Śląskiego.

Prezes ORL Jacek Kozakiewicz zabrał głos w imieniu samorządów medycznych, przedstawiając również punkt widzenia pielęgniarek i położnych oraz aptekarzy. Mówiąc o niedofinansowaniu systemu prezes pokazał dane, z których wynikało, że pod względem wydatków z budżetów samorządów na zdrowie obywateli, nasze województwo plasuje się na piątym miejscu, daleko za pomorskim, dolnośląskim czy mazowieckim.

– Rolą państwa jest zapewnienie źródeł finansowania publicznego systemu ochrony zdrowia, a możliwości pozyskania środków wydają się być ograniczone – mówił prezes i wyliczył: – Bez podniesienia składki, urealnienia koszyka świadczeń gwarantowanych, wprowadzenia współpłacenia pacjentów czy opracowania systemu dodatkowych ubezpieczeń, ochrona zdrowia w Polsce będzie nadal kulała – kontynuował prezes Kozakiewicz.

Przemawiając do radnych zwrócił także uwagę na problem koordynacji i odpowiedzialności za sprawne działanie opieki zdrowotnej. – Nie istnieje żaden akt prawny, który w sposób kompleksowy wskazywałby katalog organów władzy publicznej, odpowiedzialnych za zapewnienie prawidłowego funkcjonowania systemu – konstatował prezes ORL.

Jego zdaniem potrzebne są kompleksowe zmiany, których podstawą powinno być oddzielenie roli płatnika od organizatora ochrony zdrowia, decentralizacja NFZ – zarówno organizacyjna, jak i finansowa, oraz wydłużenie okresu kontraktowania świadczeń przez Fundusz do minimum pięciu lat, a w przypadku szpitali posiadających SOR do siedmiu lub nawet ośmiu.

Ważnym punktem wystąpienia dr. Kozakiewicza był także ten poświęcony problemom demograficznym, wynikającym z podnoszenia się średniej wieku lekarzy w wielu specjalnościach oraz trudnościom, jakie piętrzą się przed młodymi medykami, którzy rozpoczynają ścieżkę kształcenia podyplomowego.

W historycznej sali posiedzeń Sejmu Śląskiego w trakcie debaty głos zabrali także **Ślawomir Neumann**, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, **Grzegorz Nowak**, dyrektor SÓW NFZ, **Mariusz Kleszczewski**, wicemarszałek województwa, a także, w imieniu **Zygmunta Łukaszczyka** – wojewody śląskiego, dyrektor **Ireneusz Ryszkiewicz**.

▶▶▶ Kilkogodzinna debata w wielu miejscach sprowadzała się do przerwania się bardzo szczegółowymi danymi statystycznymi mówiącymi o liczbie łóżek szpitalnych, kondycji finansowej kilkudziesięciu szpitali w województwie i średniej długości dni hospitalizacji na poszczególnych oddziałach. W ocenie **Małgorzaty Ochęduszek-Ludwik**, radnej sejmiku z ramienia SLD, wiele wystąpień zorientowanych było wyłącznie na słupki i wskaźniki, natomiast prezes Kozakiewicz skupił się na podmiocie problemu, czyli człowieku.

▶ **21 maja – Rozmowa w Radio eM** w związku z debatą na temat ochrony zdrowia, która miała miejsce dzień wcześniej w trakcie XXXVI sesji Sejmiku Województwa Śląskiego.

– Spotkanie ze współorganizatorami Pucharu Lekarzy i Farmaceutów w tenisie ziemnym zaplanowanym w dniach 6-8 września 2013 r.

▶ **22 maja – Posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach.**

– **Okręgowa Rada Lekarska w Katowicach.**

▶ **23-26 maja – Udział w VIII Kongresie Polonii Medycznej w Krakowie** oraz w posiedzeniu Naczelnej Rady Lekarskiej.

▶ **28 maja – Spotkanie w Regionalnej Izbie Gospodarczej**, omówienie przygotowań do panelu medycznego podczas III Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw we wrześniu 2013 r. ●

**Oprac. Anna Zadora-Świderek,
Katarzyna Majchrzak**

Komunikaty

Studia Podyplomowe Prawo w ochronie zdrowia

Studia podyplomowe „Prawo w ochronie zdrowia” prowadzone są wspólnie przez Uniwersytet Śląski, Śląski Uniwersytet Medyczny i Śląską Izbę Lekarską służą poprawie orientacji w zakresie przepisów prawa medycznego, wyznaczających m.in. ramy wykonywanego zawodu, a także orientacji w podstawowych przepisach innych dziedzin prawa. Zajęcia będą prowadzone w formie wykładów połączonych z zajęciami o charakterze warsztatów. Kierownik studiów podyplomowych: prof. dr hab. **Teresa Dukiet-Nagórska**. Szczegółowe informacje dotyczące rekrutacji dostępne są na stronach internetowych: www.wpia.us.edu.pl/podyplomowe-studia-prawo-w-ochronie-zdrowia oraz www.izba-lekarska.org.pl.

Jednocześnie informujemy, że punkt informacyjny znajduje się również w siedzibie Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach przy ul. Grażyńskiego 49a, tel. 32 60 44 225 (w godzinach pracy izby).

Komplet wymaganych dokumentów: podanie o przyjęcie na studia podyplomowe, zdjęcie, odpis dyplomu, ksero dowodu osobistego.

Wszyscy chętni będą mogli składać wskazane komplety dokumentów w dniach od 2 września 2013 r. do 13 września 2013 r.

Miejsce składania dokumentów: Wydział Prawa i Administracji Katowice, ul. Bankowa 11B; pok. 1.27, tel. 359-16-98 mail: marta.wilk@us.edu.pl. Limit miejsc: 75 osób. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Uprzejmi informujemy, że w dniach 10-11.08.2013 r. odbędzie się wyjazdowe spotkanie integracyjne w USTRONIU dla Lekarzy Emerytów i Rencistów. Zgłoszenia przyjmuje p. Bogusława Blecharz, tel. 32 60-44-262.

Wszystkich chętnych Lekarzy Emerytów i Rencistów serdecznie zapraszam również do udziału w innych wyjazdach integracyjnych. Już we wrześniu planujemy trzydniowy wyjazd do DOLINY POPRADU. Szczegóły wyjazdu dla osób zainteresowanych zostaną podane w późniejszym terminie na stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej.

Z poważaniem
Przewodnicząca Komisji ds. Emerytów i Rencistów
Irena Utrata



Uprzejmi informujemy, że projekt Śląskiej Izby Lekarskiej „Pro Doctore - Projekt Wspierający Rozwój Kadr Medycznych w Województwie Śląskim” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego uzyskał pozytywną ocenę Komisji Oceny Projektów i na mocy uchwały Zarządu Województwa Śląskiego został przyjęty do realizacji. W ramach projektu w ciągu dwóch lat zorganizowanych zostanie 16 edycji kursów specjalizacyjnych „Zdrowie Publiczne”.

W kursach będą mogli uczestniczyć lekarze i lekarze dentyści zamieszkałi, bądź zatrudnieni na terenie województwa śląskiego.

Kursy będą bezpłatne.

Projekt rozpoczął się 1 kwietnia 2013 roku.

Szczegółowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej: www.izba-lekarska.org.pl/prodoctore



Stop bezkarności lekarzy...

Program Tomasza Lisa „o lekarskiej odpowiedzialności” w TVP 2 zabolał nie tylko mnie, ale chyba wszystkich, którzy działają w organach odpowiedzialności zawodowej samorządu lekarskiego. Zarzucono nam, że chronimy swoich kolegów, wymierzamy zbyt łagodne kary, unikamy „samooczyszczenia” środowiska.

Nadszedł maj. Długo oczekiwany, szczególnie w tym roku, miesiąc zwiastujący rozkwit wiosny. Miesiąc optymizmu i nadziei. Niestety pogoda zawiodła na całej linii. Na domiar złego „rozkwitać” zaczął redaktor naczelny tygodnika „Newsweek” Tomasz Lis, otwierając na łamach i w prowadzonym przez siebie w programie „Tomasz Lis na żywo” w TVP 2 cykl podobno poświęcony „dyskusji o lekarskiej odpowiedzialności”. Trudno więc nie zabrać w tej sprawie głosu, tym bardziej, że w programach tych wypowiadali się głównie ludzie niewiele ze sprawą mający wspólnego. Emisja tego typu programów, jak i publikacje prasowe poprzedzające rozpoczynające się procesy sądowe, nie mogą pozostawać bez zarzutu o próbę wywarcia medialnej presji na niezawisły w swej istocie wymiar sprawiedliwości. Dotychczas, choć denerwowało, to nie dziwiło w przypadku tabloidów i może nie dziwić to w przypadku „Newsweek’a”, ale takie podejrzenia nie powinny dotyczyć programu publicznej telewizji, opłacanej z abonamentu i podobno mającej zupełnie inną ideologię i misję społeczną.

Orzeczenie sądu o naganie podkreśla przede wszystkim, że środowisko nasze nagannie ocenia taką postawę. Wyroki sądów powszechnych aż nadto wyczerpały to, co w karze jest najważniejsze: dotkliwość, nieuchronność i co najważniejsze, spełniły swój aspekt wychowawczy.

W jednym z programów gościli między innymi minister zdrowia i prezes NIL. Był to program, który szczególnie zabolał nie tylko mnie, ale chyba wszystkich, którzy działają w organach odpowiedzialności zawodowej samorządu lekarskiego. Zarzucono nam, że chronimy swoich kolegów, wymierzamy zbyt łagodne kary, unikamy „samooczyszczenia” środowiska. Dla zobrazowania problemu Pan Minister zacytował kilka przykładów wyroków sądów lekarskich: korupcja – nagana, korupcja – nagana, praca pod wpływem alkoholu – nagana, to samo

KODEKS KARNY Rozdział VI

Zasady wymiaru kary i środków karnych

Art. 53. § 1. Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

– upomnienie. Program i dyskusja w założeniu dotyczyć miały błędów medycznych, a przykłady dotyczyły wyłącznie naruszenia Kodeksu Etyki Lekarskiej. Pan Minister nie poinformował również społeczeństwa, że te pozornie błahe kary, szczególnie za zachowania korupcyjne, tyczą spraw z lat minionych (i oby na dobre minionych) i były karami nałożonymi na lekarzy już ukaranych prawomocnymi wyrokami wydziałów karnych sądów powszechnych. To oni za czasów ministra Zbigniewa Ziobry spędzili w aresztach tymczasowych 3-6 miesięcy, a wyroki sądów obejmowały pełen zakres od grzywny poprzez zakazy wykonywania zawodu, do ograniczenia wolności od roku do trzech w zawieszeniu na 3 do 5 lat. Czy jeszcze bardziej dotkliwie można ich było karać? Można, ale czy należy?

jącej z obliczem nowoczesnych demokracji. Sądy długo zastanawiają się nad zastosowaniem kary dożywotniego więzienia, bo przy już 25-letnim wyroku można liczyć na resocjalizację skazanego i jego powrót do społeczeństwa. To nie dotyczy oczywiście lekarzy, bo tu to samo społeczeństwo za błąd medyczny żąda pozbawienia ich prawa wykonywania zawodu... aby już nikogo nie skrzywdzili. A jest to skazanie lekarza na śmierć, tylko, że zawodową.

Podobnie jest w sprawach o błąd medyczny. Od kilku lat częstokroć prowadzone są one równoległe przez prokuratury w zakresie popełnienia przestępstwa i rzeczników odpowiedzialności zawodowej w zakresie popełnienia przewinienia zawodowego. I w tych przypadkach, kiedy potwierdza się wina lekarza, również często dochodzi do kumulacji kar, do których niejednokrotnie dołączają bardzo duże odszkodowania i zadośćuczynienia zasądzone przez sądy cywilne. I gdzie tu ta nadmierna łagodność?

O zarzutach przewlekłości naszych postępowań też można długo dyskutować, ale media nie są do tego chyba najlepszym forum. Mam nadzieję, że spotkanie robocze rzeczników odpowiedzialności zawodowej z ministrem zdrowia, które odbyło się 12 czerwca w Warszawie, pozwoli na rozpoczęcie konstruktywnej współpracy nad zmianą ustawy o izbach lekarskich w zakresie odpowiedzialności zawodowej, co nam pomoże w codziennej pracy, a ta spotka się z należytą oceną. Tworzenie populistycznego i pasującego naszemu społeczeństwu wizerunku zamkniętej grupy zawodowej, która nie piętnuje i nie karze należyście za przewinienia, tak naprawdę chyba nikomu dobrze nie służy. ●

Orzeczenie sądu o naganie podkreśla przede wszystkim, że środowisko nasze nagannie ocenia taką postawę. Wyroki sądów powszechnych aż nadto wyczerpały to, co w karze jest najważniejsze: dotkliwość, nieuchronność i co najważniejsze, spełniły swój aspekt wychowawczy. Przecież w nowoczesnym państwie, należącym do Unii Europejskiej, niedopuszczalne jest stosowanie kar represyjnych czy też dyskryminujących. W przypadku najgorszych zbrodniarzy zrezygnowano ze stosowania kary śmierci jako niehumanitarnej i nielicu-

Laur Śląskiej Laryngologii

W trakcie uroczystego posiedzenia Oddziału Śląsko-Opolskiego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego Chirurgów Głowy i Szyi w Katowicach, które odbyło się 16 maja w „Domu Lekarza”, wręczone zostało kolejne prestiżowe wyróżnienie „Laur Śląskiej Laryngologii”. Dziesiątym laureatem został dr **Zygmunt Michel**, wieloletni, były ordynator oddziału laryngologii dziecięcej w Szpitalu Specjalistycznym nr 2 w Bytomiu.

Pomysłodawcą ustanowionego w 2004 roku wyróżnienia, które honoruje laryngologów za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej, działalność organizacyjno-szkoleniową oraz nienaganną postawę etyczną, a także przewodniczącym Kapituły „Lauru”, jest dr **Jacek Kozakiewicz**, prezes ORL.

– *Wielka to radość móc w ten sposób docenić lata pracy i ogromne doświadczenie dr. Michela, którego zasługi dla śląskiej laryngologii, zwłaszcza dziecięcej, są nie do przecenienia* – powiedział prezes, wręczając okolicznościowy dyplom i odznakę. Do powinszowań i gratulacji przyłączył się również, prowadzący posiedzenie doc. **Jarosław Markowski**, przewodniczący Oddziału PTORL, oraz licznie zgromadzona rodzina, przyjaciele i współpracownicy Laureata.

A.Z.-Ś



Od lewej: Jacek Kozakiewicz, prezes ORL, Laureat Zygmunt Michel wraz z małżonką Marią Stebel-Michel oraz doc. Jarosław Markowski, przewodniczący Oddziału PTORL.

fot.: Anna Zadora-Świderek



dr Zygmunt Michel, laureat Lauru Laryngologii:

„Przyznanie i wręczenie mi odznaczenia „Lauru Śląskiej Laryngologii” sprawiło mi wielką radość i satysfakcję za moją pięćdziesięciodwuletnią pracę w służbie zdrowia. Pełniłem wiele funkcji, ale najdłużej, bo aż przez 32 lata, zajmowałem stanowiska ordynatora laryngologii dziecięcej w Szpitalu Specjalistycznym nr 2 w Bytomiu.

Chciałbym przekazać kilka swoich refleksji i doświadczeń związanych z moją pracą zawodową jako lekarza, ordynatora, a czasem i pacjenta, choć w tej ostatniej roli bywałem rzadko.

Lekarz nieustannie musi podnosić swoje umiejętności, ale nie może przy tym zapomnieć o życzliwości w stosunku do pacjenta i empatii w kontaktach z innymi ludźmi, czy to kolegami z pracy, podwładnymi, czy przełożonymi. Swój zawód trzeba kochać. Bardzo dobrze, gdy potrafimy traktować go jako hobby, wtedy można pracować nie odczuwając zmęczenia. Praca lekarza z dziećmi jest bardzo odpowiedzialna, jednakże to najwrdziejniejsi pacjenci, ich uśmiech i okazywane lekarzowi zaufanie jest wielką nagrodą za trud ich leczenia.

Będąc obecnie już emerytem i seniorem w zawodzie lekarza, jestem wdzięczny Bogu za uczucie bycia „spełnionym” w swoim życiu. Uważam, że człowiek musi zaspokajać swoje zawodowe ambicje, odczuwać radość z życia rodzinnego i spełnić swoje marzenia. Mnie się to udało. Spełniłem się zawodowo. Czuję również ogromne zadowolenie z życia rodzinnego. Mam kochaną żonę, z którą już od 46 lat jesteśmy małżeństwem i z którą wspólnie wychowaliśmy dwoje dzieci. Córka jest lekarzem, syn magistrem ekonomii, oboje mają po dwóch synów, czyli my, dziadkowie, mamy czterech kochających wnuków. Spełniłem także swoje marzenia z lat dziecięcych, którymi było podróżowanie i zwiedzanie świata. Byłem na wszystkich siedmiu kontynentach i w trakcie tych wojaży przeżyłem wiele przygód. Zawsze odbywałem je razem z żoną, poza jedną podróżą na Antarktykę, z której zrezygnowała z uwagi na chorobę lokomocyjną, i słusznie postąpiła, gdyż w Cieśninie Dreika fale sześćo- siedmiometrowe są normalnością, a w czasie sztormu dochodzą do dziewięciu metrów.

Na zakończenie pragnę serdecznie podziękować wszystkim członkom Kapituły „Lauru Śląskiej Laryngologii”, a zwłaszcza jej przewodniczącemu, dr. n. med. Jackowi Kozakiewiczowi, będącemu także prezesem Śląskiej Izby Lekarskiej, który godnie walczy o prawa i szacunek dla społeczności lekarskiej, a szczególną opieką i pomocą służy juniorom i seniorom stanu lekarskiego.”

Doktor Zygmunt Michel w 1955 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze-Rokitnicy, gdzie 7 lipca 1962 r. uzyskał dyplom lekarza medycyny. Po stażach podyplomowych pracował w Ośrodku Badań Lekarskich przy Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego Kopalni Rozbark. Od grudnia 1963 r. do końca 1965 r. pracował jako lekarz i dowódca kompanii medycznej w Jednostce Wojskowej 2646 w Żaganii. Posiada stopień kapitana rezerwy.

Po odbyciu okresowej służby wojskowej podjął pracę w Przychodni Rejonowej nr 7 w Bytomiu-Bohrku, a następnie od 1962 r. do 1973 r. pracował w Pogotowiu Ratunkowym w Bytomiu. Od stycznia 1967 r. do lutego 1972 r. pracował w Oddziale Laryngologii Szpitala Miejskiego nr 1 w Bytomiu, jednocześnie 1969 r. rozpoczął pracę w Poradni Laryngologicznej w Bytomiu. Specjalizację I stopnia z zakresu laryngologii uzyskał w 1969 r., a drugiego stopnia trzy lata później. W marcu 1972 r. został zastępcą ordynatora, a po roku ordynatorem oddziału Otolaryngologii Dziecięcej Szpitala Miejskiego nr 2.

Dyplom lekarza specjalisty II stopnia w zakresie laryngologii dziecięcej uzyskał w 1974 r. Przechodząc na emeryturę w grudniu 2004 r. zakończył pracę w Oddziale Otolaryngologii Dziecięcej Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu. Następnie w latach 2007-2009 pracował jako lekarz kwalifikujący dawców krwi.

Laur Śląskiej Laryngologii

ciąg dalszy ze str. 9 ►►

W październiku 2009 r. został ponownie zatrudniony w oddziale Otolaryngologii Dziecięcej Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu, pełniąc funkcję p.o. ordynatora, a następnie zastępcy ordynatora do 2012 r.

Pod Jego kierunkiem pięciu lekarzy uzyskało specjalizację z laryngologii dziecięcej, a czterech w zakresie laryngologii. Jest autorem lub współautorem 14 prac naukowych wygłoszonych m.in.: na I Europejskim Kongresie Pediatrycznym w Warszawie w 1979 r., zjazdach krajowych PTOL oraz Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów Dziecięcych i opublikowanych w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym. Należy do Oddziału Śląsko-Opolskiego PTORL oraz Towarzystwa Otolaryngologów Dziecięcych. Jest członkiem pierwszej kadencji Kapituły przyznającej Laur Śląskiej Laryngologii. Przez 2 kadencje był także członkiem Komisji Rewizyjnej PTORL. Pełnił również funkcję przewodniczący Sekcji Oświaty Zdrowotnej przy Zarządzie Miejskim PCK w Bytomiu. Prowadził szeroką działalność społeczną. Przez kilkanaście lat był wiceprezesem Zarządu Miejskiego PCK w Bytomiu. Był także prezesem bytomskiego Oddziału Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, przez dwie kadencje był również członkiem Wojewódzkiego Zarządu Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Katowicach i członkiem Komisji P-alkoholowej Urzędu Miejskiego w Bytomiu.

Wielokrotnie odznaczany m.in.: „Złotym Krzyżem Zasługi”, „Medalem 40-lecia Polski Ludowej”, „Za Wzorową Pracę w służbie zdrowia”, Złotą i Srebrną Odznakę „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego”, „Odznaką za zasługi w pracach społecznych dla Bytomia”, a także odznaczeniami PCK, SKP, LOK i KOR.

Wspólnie z dr **Janiną Bić-Szudak** jest współzałożycielem Klubu Lekarza Seniora, który powstał z inicjatywy prezesa Śląskiej Izby Lekarskiej, dr. n. med. **Jacka Kozakiewicza**. Nadal wykonuje zawód lekarza, prowadząc specjalistyczną praktykę lekarską. ●

oprac. Anna Zadora-Świderek

Lekarz. Zawód czy powołanie?

Postawy lekarzy wobec pracy - fragmenty raportu z badań socjologicznych

Artykuł stanowi próbę ukazania postaw zawodowych lekarzy. Przedstawiony materiał pochodzi z badań przeprowadzonych w 2013 r. wśród wybranych lekarzy województwa śląskiego.

Celem prowadzonych badań było rozpoznanie i usystematyzowanie wiedzy na temat postaw zawodowych lekarzy, pojęcia zawodu lekarza oraz relacji lekarza z pacjentem i ich wpływu na stosunek do swojej profesji.

Na podstawie przeprowadzonych badań można wnioskować, iż dla większości lekarzy ich zawód jest powołaniem. Pod tym względem można zauważyć ciekawą zależność ze względu na płeć lekarzy. Kobiety wyróżnia stosunek całkowicie opowiadający się za powołaniem, nigdy zaś rzemiosłem ani wyuczoną profesją. Jednak wszyscy brani pod uwagę lekarze utożsamiali swoją pracę z czymś, do czego konieczne są nie tylko wiadomości i wiedza medyczna, ale także czynnik misji społecznej, pracy na rzecz osób chorych i potrzebujących, chęć pomocy słabszym. Lekarze zgodnie deklarowali, iż ich zawód nie może zostać określony mianem rzemiosła, bądź wyłącznie wyuczonej praktyki, bowiem zakłada wewnętrzną motywację do pomagania i chęć do leczenia. Wnioski te potwierdza również fakt, iż czynnikiem, który zadecydował o wyborze drogi zawodowej, była dla lekarzy wewnętrzna chęć do pomocy chorym i poszkodowanym, a nie oferta wysokich zarobków bądź tryb pracy i status zawodu lekarza, jako profesji wolnej. Większość

lekarzy – kobiet dostrzega konflikt ról. Stanowisko zakładające brak konfliktu ról mają jedynie mężczyźni – lekarze. Sytuacja ta potwierdzać może tezę, iż nadal kobiety pełnią funkcje osób odpowiedzialnych za dom i rodzinę, ponieważ oddanie się pracy zawodowej nie jest przez mężczyzn postrzegane jako konflikt ról. Za główne przyczyny zjawiska konfliktu ról badani lekarze wskazywali nadmierne obowiązki zawodowe oraz długi i nienormowany czas pracy.

mi, satysfakcja zawodowa, stosunki między współpracownikami – lekarzami oraz uwarunkowania zawodowe, tj. doświadczenie, staż pracy, stanowisko pracy, tytuł naukowy, przynależność do organizacji zawodowych. Na postawy zawodowe lekarzy nie mają wpływu socjalizacja rodzinna, bądź proces nauczania na studiach medycznych. Z jednej strony to zjawisko pozytywne, które może wpłynąć na lepszą komunikację pacjent – lekarz. Także fakt, iż lekarze cenią sobie dobre układy między-

Na podstawie przeprowadzonych badań można wnioskować, iż dla większości lekarzy ich zawód jest powołaniem, a stosunek do pracy zawodowej wyraża się w chęci podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Badania pokazały także, iż dla zdecydowanej przewagi lekarzy postawa wobec zawodu jest zarówno stosunkiem do wykonywanych zajęć, czyli zawodowych obowiązków, jak i stosunkiem do środowiska społecznego pracy, czyli miejsca pracy, współpracowników, kierownictwa. Lekarze uznali, iż czynniki, które znacząco wpływają na ich postawy zawodowe, to przede wszystkim relacje z pacjentami

pracownicze, jest pozytywnym aspektem. Jednak niepokojące jest, iż, zdaniem lekarzy, kształcenie na studiach medycznych nie ma żadnego wpływu na ich późniejsze postawy zawodowe.

Warto również podkreślić, iż, zdaniem lekarzy ich stosunek do pracy wyraża się w chęci podnoszenia kwalifikacji. Lekarze zgodnie twierdzą, iż relacje z pacjentami ►►

▶▶▶ mają duży wpływ na ich postawy zawodowe. Wyniki badań sugerują wniosek, iż lekarze patrzą na swój zawód przez pryzmat nawiązanych relacji z chorymi i fakt tego, czy te relacje są poprawne, czy nie, wpływa na ich stosunek do własnej profesji. Jak pokazały badania, stosunek zdecydowanej większości badanych lekarzy do swojego miejsca pracy oraz grupy zawodowej jest pozytywny. Zdecydowana większość badanych lekarzy oceniła atmosferę panującą w szpitalu jako przyjazną. Jedyne aspekty, w których lekarze upatrują zmiany, to ilość zawodowych obowiązków, uregulowania czasu pracy oraz system pracy w szpitalu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż bardzo nieliczni lekarze uważają, że atmosfera jest negatywna i są to wyłącznie mężczyźni. Możliwe, iż kobiety w odmienny sposób postrzegają atmosferę zawodową i stąd wynika powyższy rozkład odpowiedzi. Na podstawie przeprowadzonych badań można wnioskować, iż pozytywny stosunek lekarzy do swojego miejsca pracy wynikać może z faktu, że w szpitalu istnieje możliwość doksztalcenia się (zagraniczne staże medyczne, dodatkowe szkolenia). Lekarze również zgodnie deklarują, iż między współpracownikami panuje solidarność zawodowa oraz chęć wzajemnej pomocy, co przekłada się także na relacje przy-

jacielskie między lekarzami. Dodatkowo większość lekarzy oznajmiło, że w ich miejscu prac nie występują konflikty między współpracownikami, natomiast zgodnie uznali swoją pracę za stresującą. Badania dowiodły, iż, zdaniem lekarzy, do wykonywania ich zawodu potrzebne są osobowościowe uwarunkowania psychiczne. Wskazywali, iż do takich predyspozycji należy przede wszystkim wysoka odporność na bodźce stresowe. Za główne przyczyny stresu lekarze zgodnie uznali ciążącą na nich odpowiedzialność w codziennej pracy oraz pracę pod wpływem silnych emocji. Do innych potrzebnych predyspozycji osobowościowych zaliczyli: **umiejętność empatycznego podejścia, działanie altruistyczne, poczucie odpowiedzialności, chęć ustawicznego kształcenia i poszerzania wiedzy, wewnętrzną chęć i motywację do pomagania ludziom**. Te wnioski z badań napawają optymizmem, zwłaszcza jeśli chodzi o dobro pacjentów, którym zapewne pomaga takie nastawienie lekarzy do pracy i zawodu. Cechy te także pozwalają wnioskować, iż lekarze w pełni zdają sobie sprawę z wagi ich zawodu i pełnionej przez nich roli, tak w wymiarze zawodowym, jak i społecznym. Każdej instytucji medycznej powinno założyć na wytworzeniu i utrzymaniu możliwie najbardziej pozytywnych postaw wo-

bec pracy. Sytuacja taka sprzyja lepszemu wykonywaniu czynności zawodowych. W przypadku lekarzy będzie to zmniejszenie stresu zawodowego oraz polepszenie stosunku do pracy. Przejawiać się to może w lepszej współpracy w zespole medycznym oraz w poprawnej i humanistycznej relacji z pacjentem. **Gdy instytucja nie zabiega o wytworzenie pozytywnych postaw zawodowych wśród pracowników, mamy do czynienia z sytuacją patologiczną, która negatywnie wpływa również na samą instytucję, prowadząc do jej degradacji**. Dlatego tak ważne jest kształtowanie pozytywnych postaw zawodowych. Sprzyja temu zwłaszcza polityka danej instytucji. Szpital – jako główne miejsce pracy lekarza, również powinien dbać o postawy pracownicze. Może to czynić poprzez kształtowanie pozytywnej motywacji do pracy wśród lekarzy, wprowadzać sprawiedliwą i odpowiednią politykę płacową, umożliwiać lekarzom awanse zawodowe oraz dawać im szansę na doksztalcenie, promować aktywność zawodową lekarzy oraz zabiegać o wytworzenie sympatycznej atmosfery pracy. ●

Joanna Wójcik

Autorka jest studentką IV roku dziennikarstwa, magistrem socjologii UŚ.

Tekst powstał na podstawie pracy magisterskiej.

Reklama

Śląska Izba Lekarska w Katowicach zaprasza na **KURSY I KONFERENCJE**

► Kurs doskonalący

Język angielski dla lekarzy

Szczegółowe informacje na temat rekrutacji oraz terminów można uzyskać w Biurze Śląskiej Izby Lekarskiej (IV piętro, pokój 410) lub telefonicznie 32 60 44 225

► 25.09.2013 (środa) godz. 16.00

Kurs doskonalący

Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne”

Choroba zwyrodnieniowa stawu kolanowego – część I

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

► 02.10.2013 (środa) godz. 16.00

Kurs doskonalący

„Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne”

Choroba zwyrodnieniowa stawu kolanowego – część II

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

► 09.10.2013 (środa) godz. 16.00

Kurs doskonalący

Postępowanie poekspozycyjne u osób narażonych na zakażenie wirusem HIV

Wykład poprowadzą dr n. med. Marek Beniowski oraz dr Elżbieta Mularska

► 15.10.2013 (wtorek) godz. 15.30

Kurs doskonalący

Nagłe stany zagrożenia życia u dzieci (warsztaty praktyczne)

Kurs przygotowany jest szczególnie dla lekarzy bez doświadczeń w leczeniu nagłych stanów zagrożenia życia

Szkolenie odbywać się będzie w małych grupach warsztatowych z zastosowaniem manekinów i sprzętu ratunkowego.

Czas trwania: 7 godzin dydaktycznych.

Liczba miejsc została ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Odpłatność za udział w kursie wynosi 50 zł.

Wpłaty należy dokonywać na konto: 43 1020 2313 0000 3102 0020 0246 (z dopiskiem: stany nagłe).

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie i przesłanie formularza zgłoszeniowego oraz dokonanie przelewu.

Kierownik naukowy dr n. med. Ludwik Stołtny

► 16.10.2013 (środa) godz. 16.00

Kurs doskonalący

Zakażenia przenoszone przez kleszcze- diagnostyka i leczenie

Wykład poprowadzi dr n. med. Lucjan Kępa

► 21.10.2013 (poniedziałek) godz. 15.30

Kurs doskonalący

Diagnostyka ultrasonograficzna jamy brzusznej w teorii i praktyce – kurs podstawowy

Czas trwania: wykład – 4 godziny dydaktyczne, ćwiczenia – 3 spotkania po 5 godzin dydaktycznych.

Kurs kierowany jest do lekarzy bez doświadczenia w diagnostyce USG

Liczba miejsc została ograniczona. Zgłoszenia wyłącznie na formularzu zgłoszeniowym. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Kierownik naukowy dr Marek Potempa

► 22.10.2013 (czwartek) godz. 15.30

Kurs doskonalący

Zaawansowany kurs z zakresu resuscytacji krążeniowo-oddechowej dorosłych

Po wykładzie uczestnicy zostaną podzieleni na małe grupy warsztatowe do ćwiczeń resuscytacji z zastosowaniem manekinów i sprzętu ratunkowego.

Terminy spotkań warsztatowych podane zostaną do wyboru w dniu wykładu.

Czas trwania: wykład – 4 godziny dydaktyczne, ćwiczenia – 7 godzin dydaktycznych.

Odpłatność za udział w kursie wynosi 50 zł.

Wpłaty należy dokonywać na konto: 43 1020 2313 0000 3102 0020 0246 (z dopiskiem: resuscytacja dorosłych).

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie i przesłanie formularza zgłoszeniowego oraz dokonanie przelewu.

Liczba miejsc została ograniczona. Zgłoszenia wyłącznie na formularzu zgłoszeniowym. Decyduje kolejność zgłoszeń

Kierownik naukowy dr n. med. Wojciech Rychlik

► 23.10.2013 (środa) godz. 16.00

Kurs doskonalący

Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne

Choroba zwyrodnieniowa stawu biodrowego – część I

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

► 31.10.2013 (czwartek) godz. 15.30

Kurs doskonalący

Nagłe stany zagrożenia życia u dzieci (warsztaty praktyczne)

Kurs przygotowany jest szczególnie dla lekarzy bez doświadczeń w leczeniu nagłych stanów zagrożenia życia

Szkolenie odbywać się będzie w małych grupach warsztatowych z zastosowaniem manekinów i sprzętu ratunkowego.

Czas trwania: 7 godzin dydaktycznych.

Liczba miejsc została ograniczona.

Decyduje kolejność zgłoszeń.

Odpłatność za udział w kursie wynosi 50 zł.

Wpłaty należy dokonywać na konto: 43 1020 2313 0000 3102 0020 0246 (z dopiskiem: stany nagłe).

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie i przesłanie formularza zgłoszeniowego oraz dokonanie przelewu.

Kierownik naukowy dr n. med. Ludwik Stołtny

► 04.11.2013 (poniedziałek) godz. 15.30

Kurs doskonalący

Nagłe stany zagrożenia życia u dzieci (warsztaty praktyczne)

Kurs przygotowany jest szczególnie dla lekarzy bez doświadczeń w leczeniu nagłych stanów zagrożenia życia

Szkolenie odbywać się będzie w małych grupach warsztatowych z zastosowaniem manekinów i sprzętu ratunkowego.

Czas trwania: 7 godzin dydaktycznych.

Liczba miejsc została ograniczona.

Decyduje kolejność zgłoszeń.

Odpłatność za udział w kursie wynosi 50 zł.

Wpłaty należy dokonywać na konto: 43 1020 2313 0000 3102 0020 0246 (z dopiskiem: stany nagłe).

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie i przesłanie formularza zgłoszeniowego oraz dokonanie przelewu.

Kierownik naukowy dr n. med. Ludwik Stołtny



Azbest – problem wciąż aktualny

Konferencja naukowo-szkoleniowa zorganizowana przez Oddziały Śląskie PTMP oraz PTMŚ i Zespół ds. orzekania i opiniowania sądowo-lekarskiego ŚIL.

Słowo wstępne w imieniu prezesa ŚIL wygłosił autor tej relacji, przypominając, że problem azbestu jest nadal aktualny i nadal w różny sposób rozwiązywany – stąd konferencja. W tym samym tonie wypowiadała się dr hab. **Renata Złotkowska**, przypominając, że w związku z okresem latencji pomiędzy czasem zakończenia narażenia na azbest, a ujawnieniem się możliwych skutków, może minąć nawet długi okres czasu – stąd wskazana jest czujność lekarzy, a co za tym idzie, jest to uzasadnienie do organizowania cyklicznych szkoleń i spotkań dotyczących tematyki. Dr n. med. **Joanna Kowalska-Jackiewicz** omówiła dane związane z prowadzonym monitoringiem stanu zdrowia byłych pracowników z terenu województwa śląskiego, narażonych na azbest, prowadzonym w ramach programu Amiantus. Oczywiście – nie da się cofnąć czasu, ale tym bardziej należy monitorować ich stan zdrowia. Dr **Ewa Krakowiak** przedstawiła z kolei dane dotyczące środowiskowej ekspozycji na włókna azbestu i przypomniała o zasadach prowadzenia badań środowiskowych i profilaktyce, demonstrując jednocześnie bogaty materiał fotograficzny. Z kolei dr **Ilona Hajok** skoncentrowała się na prognozie skutków narażenia na pył azbestu w populacji polskiej, w aspekcie narażenia w latach poprzednich, które było związane z powszechnym użytkowaniem tego minerału z uwagi na jego właściwości – przed odkryciem potencjalnych szkodliwych skutków. Reasumując – wykładowcy przybliżyli uczestnikom wiedzę na temat azbestu i związanych z nim problemem, który niestety nie zniknie wraz z zaprzestaniem jego użytkowania. Konferencja odbyła się w końcu kwietnia br. w Domu Lekarza. ●

dr n. med. Ryszard Szozda

Zaproszenie na konferencje

Zespół orzekania i opiniowania sądowo-lekarskiego ŚIL, Oddział Śląski Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy, Oddział Śląski Polskiego Towarzystwa Medycyny Środowiskowej **zapraszają na konferencje naukowo-szkoleniowe w październiku 2013.**

▶ **8.10.2013 godz. 10.30 w ŚIL w Katowicach**

„Borelioza w orzecznictwie lekarskim, medycynie pracy i medycynie środowiskowej”

▶ **22.10.2013 godz. 13.00 w Instytucie Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu, ul. Kościelna 13**

Temat przewodni: „Dokumentacja elektroniczna w medycynie pracy”

Wstęp wolny. Uczestnicy (lekarze) otrzymują punkty edukacyjne. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych niezależnie od specjalizacji, a w szczególności członków PTMP oraz PTMŚ.

dr n. med. Ryszard Szozda
przewodniczący Zespołu
orzekania i opiniowania
sądowo-lekarskiego ŚIL
przewodniczący O/Śląskiego PTMP

dr hab. n. med. Renata Złotkowska
konsultant wojewódzki
z dziedziny medycyny pracy
przewodnicząca O/Śląskiego PTMŚ

▶▶▶ **06.11.2013 (środa) godz. 16.00**

Kurs doskonalący

Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne

Choroba zwyrodnieniowa stawu biodrowego – część II

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

▶ **07.11.2013 (wtorek) godz. 16.00**

Konferencja

Informacja o stanie zdrowia pacjenta.

Mosty zamiast murów, czyli prawne i psychologiczne aspekty przekazywania i odbierania informacji

Kierownik naukowy prof. Teresa Dukiet-Nagórska

▶ **18.11.2013 (poniedziałek) godz. 15.30**

Kurs doskonalący

Diagnostyka ultrasonograficzna jamy brzusznej w teorii i praktyce – kurs podstawowy

Czas trwania: wykład – 4 godziny dydaktyczne, ćwiczenia – 3 spotkania po 5 godzin dydaktycznych.

Kurs kierowany jest do lekarzy bez doświadczenia w diagnostyce USG

Liczba miejsc została ograniczona. Zgłoszenia wyłącznie na formularzu zgłoszeniowym. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Kierownik naukowy dr Marek Potempa

▶ **20.11.2013 (środa) godz. 16.00**

Kurs doskonalący

Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne

Osteoporoza okiem lekarza ortopedy

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

▶ **11.12.2013 (środa) godz. 16.00**

Kurs doskonalący

Ortopedia dla lekarzy różnych specjalności – cykl szkoleń przybliżających zagadnienia ortopedyczne

Nowoczesne metody leczenia najczęstszych złamań kości długich

Wykład poprowadzą dr n. med. Tomasz Gajda oraz dr n. med. Marek Kaleta. Współpraca: TEVA

W PRZYGOTOWANIU:

▶ **Resuscytacja krążeniowo-oddechowa noworodków i niemowląt**

▶ **Coaching w medycynie**

▶ **Perswazja i manipulacja – jak reagować i radzić sobie z zachowaniami manipulacyjnymi**

▶ **Inteligencja emocjonalna w pracy lekarza, czyli czy można nauczyć się empatii?**

Kursy i konferencje odbędą się w Domu Lekarza w Katowicach przy ul. Grażyńskiego 49a

Uczestnik otrzymuje punkty edukacyjne zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia

z dnia 6 października 2004 r. w sprawie sposobu dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego lekarzy i lekarzy dentyków (Dz.U. Nr 231 poz. 2326).

Zgłoszenia można przysyłać elektronicznie na formularzu zgłoszeniowym umieszczonym na stronie www.izba-lekarska.org.pl w zakładce KURSY, SZKOLENIA, KONFERENCJE lub telefonicznie pod numerem telefonu 32 60 44 225.

Krajowa Konferencja po raz jedenasty

25-26 kwietnia 2013 r. Stowarzyszenie Rzeczników Ekonomicznych zorganizowało w Częstochowie XI KRAJOWĄ KONFERENCJĘ BIEGŁYCH SĄDOWYCH. Wśród zaproszonych gości znaleźli się prezes Sądu Okręgowego w Częstochowie, wiceprezesi Sądów Okręgowych w Katowicach i Gliwicach oraz przedstawiciel Prokuratury Generalnej.

Naszą Izbę reprezentowali dr n. med. **Ryszard Szozda**, dr **Teresa Bieńko** i dr **Jolanta Rynowska-Wiśniewska**. Adres do przewodniczącego Konferencji mgr. **Romualda Tomczyka**, skierowany przez prezesa naszej Izby dr. **Jacka Kozakiewicza** wręczył dr Ryszard Szozda, przekazując wyrazy uznania w związku z organizacją jedenastej już konferencji.

Po oficjalnych wystąpieniach odbyło się wręczenie nagrody za najlepszą pracę doktorską dotyczącą funkcjonowania biegłych sądowych – wyróżnienie uzyskała dr **Małgorzata Hrehorowicz** z Poznania za pracę „Opinia biegłego sądowego w sprawach karnych gospodarczych i jej ocena sądowa.” Praca ta już niedługo zostanie wydana drukiem, a jej treść jest aktualna także dla biegłych lekarzy.

Problematykę pierwszego dnia zdominowały informacje dotyczące projektu rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości dotyczących wynagrodzeń biegłych (projekty weszły w życie, ale jako akty „niedoskonałe” niestety dają pole do różnych interpretacji w zwią-



Od lewej: dr Ryszard Szozda, Jolanta Rynowska-Wiśniewska (wiceprzewodnicząca Zespołu ds. orzekania i opiniowania sądowo-lekarskiego ŚIL), Teresa Bieńko (wiceprzewodnicząca Zespołu) i mgr Romuald Tomczyk – prezes Stowarzyszenia Rzeczników Ekonomicznych

ku z niedomówieniami, zawartymi w treści wskazanych aktów prawnych) oraz założeń do założeń do ustawy o biegłych sądowych. Ten przyszły akt prawny – mający zgodnie z założeniem stanowić coś w rodzaju kodeksu biegłych – z uwagi na opór przed jego uchwaleniem – zapewne nieprędko doczeka się uchwalenia. Oczywiście poza wystąpieniami prelegentów odbyła się dyskusja, której tematem przewodnim były wynagrodzenia oraz m.in. różny sposób traktowania biegłych przez sądy. Drugi dzień stanowiły

prace w zespołach problemowych: 1. ds. oceny stanu dotychczasowego, 2. weryfikacji biegłych i 3. wynagrodzeń biegłych. Przedstawiciele naszej Izby reprezentowani byli w pracach wszystkich zespołów, z których wnioski zostały przesłane do Ministerstwa Sprawiedliwości z nadzieją, że „ktoś” jednak się z nimi zapozna. Niejako podsumowaniem obrad był udział w mszy w klasztorze w intencji powodzenia obrad XI Krajowej Konferencji Biegłych Sądowych. ●

dr n. med. **Ryszard Szozda**

Komunikaty

LEKARZU! PRZYJDŹ! ZADZWOŃ! NAPISZ E-MAILA!

JEŚLI SAM MASZ PROBLEM

jeśli Twój kolega lekarz ma problem

jeśli Twoja żona, Twój mąż lekarz ma problem

jeśli Twoja mama, tato, córka czy syn lekarz ma problem

PEŁNOMOCNIK DS. ZDROWIA LEKARZY I LEKARZY DENTYSTÓW DOROTA RZEPNIEWSKA

DYŻUR OSOBISTY PEŁNI W PIĄTEK

W GODZ. 16.00 - 18.00 w siedzibie ŚIL - Domu Lekarza w Katowicach

przy ul. Grażyńskiego 49a w pokoju 501

e-mail: d.rzepniewska@izba-lekarska.org.pl, pelnomocnik@izba-lekarska.org.pl

Jednocześnie istnieje możliwość KONTAKTU TELEFONICZNEGO Z BIUREM PEŁNOMOCNIKA

w godzinach pracy Śląskiej Izby Lekarskiej pod numerem tel. 32 60 44 261

z p. Anną Zadorą-Świderek

LEKARZU! MOŻESZ BYĆ PEWIEN, ŻE TWÓJ PROBLEM POZOSTANIE TAJEMNICĄ!

Tvoja rozmowa i współpraca z pełnomocnikiem nie skutkuje uruchomieniem procedury z zakresu odpowiedzialności zawodowej i oceną Twojej niezdolności do pracy.

PODEJMIJ DECYZJĘ ZANIM INNI ZADECYDUJĄ ZA CIEBIE...

Jak postępować z uzależnionym lekarzem?

W corocznej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii, która odbyła w dniach 10-12 maja br. na zaproszenie przewodniczącego OŚ PTAiIT prof. Piotra Knapika udział wzięła dr **Dorota Rzepniewska** – pełnomocnik ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów ŚiL.

tystów zdecydowało się podjąć leczenie, zarówno w systemie ambulatoryjnym, jak i w ośrodkach stacjonarnych.

Więcej informacji na temat działalności pełnomocnika można znaleźć na naszej stronie internetowej www.izba-lekarska.org.pl w zakładce Pełnomocnik ds. Zdrowia Lekarzy.

Instytucja Pełnomocnika działa w Śląskiej Izbie Lekarskiej od 2007 r. Po interwencjach dr Doroty Rzepniewskiej (spec. psychiatrii i psychoterapii uzależnień) wielu lekarzy i lekarzy dentystów zdecydowało się podjąć leczenie w systemie ambulatoryjnym i w ośrodkach stacjonarnych.



foto: Anna Zadora-Świderek

Dr Dorota Rzepniewska – pełnomocnik ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów ŚiL.

Wśród stricte naukowych tematów przedstawiających nowe metody terapii oraz związanych z procedurami medycznymi i codzienną działalnością oddziałów szpitalnych, z wielką uwagą wysłuchano wystąpienia pt. „Jak postępować z uzależnionym lekarzem? Krótki poradnik dla ordynatorów”. Omówienie zasad działania instytucji pełnomocnika, jego kompetencji oraz roli w leczeniu i przywracaniu do zawodu uzależnionych lekarzy, spotkało się z żywą reakcją zgromadzonych.

– Przedstawiłam porady, w jaki sposób przełożony powinien postępować i rozmawiać z podwładnym z problemem uzależnienia. Co może zrobić, by wykorzystując swój autorytet i zależność służbową pomóc mu wyjść z uzależnienia, zamiast uciekać się do zwolnienia pracownika za porozumieniem stron – rozwiązania, które jest tylko pozornie dla niego korzystne – mówi dr Rzepniewska i relacjonuje: – Rozgorzała dyskusja, byłam pytana o zachowanie tajemnicy lekarskiej, o to, czy działanie pełnomocnika jest tożsame z komisją specjalną powołaną przez ORL w celu sprawdzenia, czy lekarz jest zdolny do wykonywania zawodu. Ordynatorów interesowały również ogólne kwestie dotyczące uzależnień np. po czym poznać, że lekarz może mieć problem, jak reagować w takiej sytuacji.

Pełnomocnik ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów działa w Śląskiej Izbie Lekarskiej od 2007 roku. W tym czasie, pełniąc od samego początku tę funkcję dr Rzepniewska, rozmawiała z ponad sześćdziesięcioma osobami uzależnionymi, członkami ich rodzin i przełożonymi. Po jej interwencjach wielu lekarzy i lekarzy den-

O komentarz poprosiliśmy prof. Piotra Knapika, przewodniczącego Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii

A.Z-Ś.: Pierwszy raz zdarzyło się, że towarzystwo naukowe zaprosiło na swoje spotkanie pełnomocnika ds. zdrowia lekarzy. Skąd pomysł, by w trakcie naukowego zebrania specjalistów zająć się problemem postępowania z uzależnionym lekarzem?

Prof. Piotr Knapik: Lekarze stwarzający problemy występują w każdej specjalności i praktycznie w każdym szpitalu. Problem może dotyczyć wypalenia zawodowego, psychopatycznych wzorców zachowania, depresji, czy też rozmaitego rodzaju uzależnień. Bardzo często problemy te są ze sobą połączone lub występują w rozmaitych kombinacjach. Wiemy o tym wszyscy, ale bardzo niechętnie o tym mówimy. Rzadko też korzystamy z pomocy pełnomocnika ds. zdrowia lekarzy, a wielu z nas nie wie nawet, że taka możliwość w ogóle istnieje. W skrajnych przypadkach staramy się takich lekarzy pozbyć ze swojego zespołu, ale w ten sposób problem przecież nie znika. Lekarze ci znajdują bowiem zatrudnienie w innych miejscach.

A.Z-Ś.: Jak podsumowałby Pan Profesor spotkanie uczestników konferencji z pełnomocnikiem? Czy tego rodzaju inicjatywy są potrzebne?

P.K.: Są bardzo potrzebne. W pierwszym dniu konferencji odbywało się spotkanie Konsultanta Wojewódzkiego z ordynatorami wszystkich oddziałów na terenie Śląska. Uznałem, że to będzie najlepsze forum do takiego spotkania. Jestem bardzo wdzięczny pełnomocnikowi ds. zdrowia lekarzy, dr Dorocie Rzepniewskiej za przyjęcie mojego zaproszenia. W swoim wystąpieniu zatytułowanym „Jak postępować z uzależnionym lekarzem? Krótki poradnik dla ordynatorów” dr Rzepniewska przedstawiła, w jaki sposób można rozpoznać uzależnienie, jak należy postępować. Uświadomiła nas również, jaki jest zakres i możliwości jej działania. Wywiązała się żywa i bardzo spontaniczna dyskusja. Nie mam żadnych wątpliwości, że było to bardzo potrzebne spotkanie. ●

Anna Zadora-Świderek



LISTY

Weszły złe praktyki do praktyk lekarskich

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Redakcji „mojego pisma Pro Medico” o przemyślenie i wzięcie pod uwagę mojego listu.

Czytając skrupulatnie nasze gazety „Gazetę Lekarską” i „Pro Medico”, zauważam, że coraz częściej publikowane są artykuły o higienie. Jako lekarz jestem zdumiona, że taki problem może istnieć, ale niestety tak jest!!! Okazuje się, że gros personelu medycznego zapomina lub nie przywiązuje wagi do tak bardzo ważnego problemu.

Chciałam również poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę, a mianowicie: dlaczego w bardzo wielu poradniach lekarze nie noszą wierzchnich ubrań przypisanych zawodowi, czyli fartuchów lekarskich lub chociaż białych marynarek? Przyjmują pacjentów w ubraniach powszednich, koszulach, swetrach (nie zawsze świeżych).

Ja jestem starym lekarzem, mam lat 79, przepracowałam 45 lat. Kiedyś było nie do pomyślenia, aby po przyjeździe do kliniki, poradni lekarz nie zmieniał odzieży i nie zakładał czystego, białego fartucha, czy nawet całego ubrania (spodni białych, marynarki, butów). To był po prostu obowiązek.

Do głowy nikomu by nie przyszło, aby można było przyjmować pacjenta w kolorowej sukience – lekarka lub kolorowej koszuli, koszulce polo, sweterku – lekarz. Teraz takie obrazki spotyka się coraz częściej! Ja ze względu na swój wiek i związane z tym choroby bywam dość często w poradniach i obserwuję to smutne zjawisko, na które, uważam, trzeba również, oprócz higieny rąk, zwrócić uwagę. Przecież strój lekarza – czysty fartuch, czyste ręce, są wizytówką zarówno lekarza, jak i placówki, w której przyjmuje. Niejednokrotnie zauważyłam, że lekarz nie myje rąk, wchodzi następny pacjent itd., itd. Weszły złe praktyki do praktyk lekarskich. Nie przestrzegamy tak bardzo ważnych reguł: czyste ręce, czysty strój medyczny, oprócz wiedzy medycznej, kultury i empatii. Mam nadzieję, że miła Redakcja pochyli się nad moim listem i że sprawa odzieży medycznej zostanie nagłośniona. Myślę, że może odpowiednie czynniki zwrócą się z pismem, rozporządzeniem do dyrekcji placówek medycznych, aby rygorystycznie podszli do spraw i przestrzegali reguł.

Barbara Śliwińska-Koczerba
Członek SIL, emerytowany lekarz

Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw
już we wrześniu w Katowicach!Zapraszamy do udziału największym
spotkaniu sektora MŚP w Europie Środkowo-Wschodniej!

W Katowicach w dniach 16-18 września 2013 roku odbędzie się III Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Tematem wiodącym tegorocznego Kongresu jest „Współpraca i kooperacja firm sektora MŚP w wymiarze regionalnym, krajowym i międzynarodowym”.

Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw jest już na stałe zapisany w tradycji europejskich wydarzeń gospodarczych. III edycja stanowi kontynuację idei spotkań biznesowych sektora MŚP, które regularnie odbywają się od dwóch lat w stolicy Górnego Śląska – w Katowicach. Dwie pierwsze edycje Europejskiego Kongresu MŚP zostały przyjęte z wielkim entuzjazmem i zaangażowaniem przez środowisko gospodarcze, naukowe i polityczne.

Europejski Kongres MŚP to wyjątkowe i jedyne takie wydarzenie w Europie, dedykowane małej i średniej przedsiębiorczości. Już we wrześniu na trzy dni Katowice staną się „Europejską Stolicą MŚP”, stanowiąc platformę dyskusji przedstawicieli sektora MŚP, instytucji otoczenia biznesu, samorządów gospodarczych i terytorialnych, przedstawicieli polskiego rządu, gości zagranicznych oraz najważniejszych postaci świata biznesu, nauki i polityki.

III Europejski Kongres MŚP z pewnością po raz kolejny stanie się jednym z najważniejszych wydarzeń gospodarczych tego roku w regionie. Mamy nadzieję, że tak, jak w latach ubiegłych, również tegoroczna edycja spotka się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli administracji rządowej samorządowej, świata nauki, instytucji otoczenia biznesu oraz przedsiębiorców. W ciągu trzech dni Kongresu zaplanowano ok. 30 sesji panelowych oraz szereg warsztatów i spotkań towarzyszących, w których udział wezmą eksperci z kraju i zagranicy.

Jedną z zaplanowanych sesji w trakcie Europejskiego Kongresu MŚP jest sesja poświęcona **rozwojowi rynku prywatnej opieki medycznej**. W trakcie tej sesji poruszone zostaną między innymi zagadnienia dotyczące znaczenia prywatnej opieki zdrowotnej w systemie zdrowia publicznego w Polsce, jak również kwestie związane z edukacją i profilaktyką prozdrowotną, w tym profilaktyczną opieką zdrowotną pracowników. Partnerem Wspierającym sesji jest Śląska Izba Lekarska.



Udział w Kongresie jest bezpłatny. Wszelkie szczegóły o Kongresie znajdują się na stronie internetowej www.kongresmsp.eu, gdzie również można dokonać rejestracji. Informacji o sesji, jej przebiegu i panelistach udziela pani Barbara Wydra pod numerem telefonu 32 351 11 96, mail: bwydra@rig.katowice.pl

**Patronat Honorowy nad III Europejskim Kongresem
Małych i Średnich Przedsiębiorstw objęli:**
Prezydent RP – Bronisław Komorowski
Przewodniczący Komisji Europejskiej – José Manuel Barroso
Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Martin Schulz

Kongresowi towarzyszą:



ORGANIZATOR



WSPÓLORGANIZATORZY



WSPÓLGOSPODARZĘ



Więcej informacji na stronie www.kongresmsp.eu



Misja Paragwaj po raz trzeci

Już po raz trzeci w Franciszkańskiej Misji w Guarambare w Paragwaju przebywali polscy lekarze wolontariusze, którzy czas swoich wakacyjnych urlopów spędzili czyniąc dobro dla ludzi najbardziej potrzebujących.

Na medyczną wyprawę w tym roku wybrali się interniści **Grażyna Adamek** (dra Rubia trzeci raz? jaka doktora?), **Anna Morcinek** oraz **Marek Widenka** z żoną **Olą**, dentystką. Dla Oli i Marka to był wyjątkowy czas, bo pobrali się w styczniu i wyjechali na misję medyczną spędzając miesiąc miodowy wśród Paragwajczyków i Indian Guarani. Z grupą medyków jechał ponownie organizator ks. **Wojciech Grzesiak**, kapelan szpitalny, który pomagał duszpastersko w misji.

Przypominamy, że pomysł misji śląskich lekarzy do Paragwaju zrodził się w 2010 roku w głowie przyjaciela ks. Wojtka, franciszkanina konwentualnego ojca **Grzegorza Adamczyka**, który odwiedził Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju na swoim urlopie w Polsce. Szybko usłyszał „tak!”, a teraz pozwolę sobie powiedzieć, że **Misja Paragwaj stała się już tradycją jastrzębskiego szpitala.**

Ogromnie cieszy, że udało się dotrzeć do najbiedniejszych, a nasze prace i zmagania medyczne były skuteczne. W tym roku działaliśmy tak, że jeden lekarz internista zawsze przyjmował chorych w przychodni tzw. Consultorio Sióstr Elżbietanek, dwóch zawsze w terenie z przerwą na obiad, a odwiedzaliśmy różne miejsca – miejscowi zamieniali swoje domy, izby, kaplice przydrożne czy podcienia i krzaki w gabinety lekarskie, dbając o to, żeby upaść jak najmniej dał się we znaki w czasie



Dr Marek Widenka z małą pacjentką.

fot.: Archiwum Misji

przyjmowania chorych dorosłych i dzieci. W tym roku było dużo wizyt domowych u obłożnie chorych, którzy nie widzieli dotąd lekarza. Nasza lekarka – dentystka dzięki Ministerstwu Zdrowia w Paragwaju i znajomościom franciszkanów, pracowała w stworzonym u sióstr gabinecie stomatologicznym na najwyższym poziomie. W ciągu czterech tygodni przyjęliśmy licznych pacjentów, którzy na co dzień nie mają zapewnionej opieki lekarskiej, łącznie 1500 chorych, a dentystka w gabinecie

– 200. Nasza pomoc jest potrzebna, gdyż lekarzy w Paragwaju jest mało, a szpitale i przychodnie są w większych miastach i to prywatne. Do diagnostyki służyły nam dwa aparaty do EKG, przenośny ultrasonograf. Na miejscu zakupiliśmy lekarstwa i potrzebny sprzęt, także ten dentystyczny, leki z walizek z Polski też się przydały. A schorzenia, z którymi się borykaliśmy, oprócz chorób tropikalnych, głównie dengi to: niewydolność serca, arytmie, nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, zapalenia płuc i inne infekcje, choroby skóry. Konieczne były proste zabiegi chirurgiczne, a leczenie ran, odleżyn i ropni było codziennością. Każdy pacjent z bólem brzucha, infekcją dróg moczowych miał wykonane USG jamy brzusznej, a w zależności od wskazań USG tarczycy czy Doppler z oceną zakrzepicy kończyn dolnych.

Dziękujemy wszystkim, tu, na miejscu, i w Paragwaju, wszystkim twórcom To-Misji, sympatykom, dobroczyńcom: bez Waszego wsparcia to dzieło nie zaistniałoby już trzeci raz! Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem Śląskiej Izby Lekarskiej, która nie tylko obejmuje to przedsięwzięcie patronatem, ale wspiera darem pieniężnym.

Chorzy, biedni i potrzebujący w Paragwaju już pytają, kiedy Los Medicos Polacos przylecą znów? ●

Lek. Grażyna Adamek (więcej o Misji Paragwaj na stronie www.to-misja.pl)



Lek. Grażyna Adamek („dra Rubia”) w polowym gabinecie lekarskim.

fot.: Archiwum Misji

Posumowanie III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego

„Okiem Eskulapa”

18 maja 2013 r. odbyło się w Domu Lekarza zakończenie III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Okiem ESKULAPA”. Konkursy te organizowane są co dwa lata, od 2009 r. Uczestniczy w nich od 80 do 120 lekarzy, przy czym zawsze przynajmniej jedna z kategorii związana jest ściśle z tematyką medyczną.



fot.: Anna Zadara-Swiderek

Laureaci Konkursu wraz z organizatorami.

Organizatorem Konkursów jest Komisja Kultury Śląskiej Izby Lekarskiej, przy wsparciu finansowym Komisji Kultury Naczelnej Izby Lekarskiej – w zakresie współfinansowania nagród. Głównymi animatorami konkursu są kol. **Grzegorz Góral** i kol. **Stanisław Mysiak**.

Przed oficjalnym ogłoszeniem wyników konkursu, na wystawie pokonkursowej można było obejrzeć wiele spośród nadesłanych prac, w tym oczywiście wyróżnione przez jury. Ogólne wrażenie wyniesione z wystawy było bardzo dobre. Zgodnie z przewidywaniami, temat medyczny okazał się trudny, ale wiąże się to z oczywistymi ograniczeniami wynikającymi z poczucia taktu i zasad etycznych obowiązujących przy prezentacji pacjentów. W pozostałych tematach autorzy przedstawili znakomite zdjęcia, szczególnie zwierząt, ptaków i owadów. Zdjęcia te wskazywały nie tylko na ogromne poczucie piękna obrazu, ale również wysokiego kunsztu autorów, szczególnie widocznego w zdjęciach wykonywanych metodą mikrofotografii.

Miałem przyjemność prowadzić tegoroczną uroczystość zakończenia konkursu, na wstępie przedstawiając krótką, bo trwającą

całkowicie 200 lat historię fotografii oraz kształtujące się równolegle z możliwościami technicznymi sposoby utrwalania obrazów w różnych dziedzinach dokumentowania faktów z historii świata i narodów, życia społecznego i rodzinnego oraz sztuki.

Wystawa „Okiem ESKULAPA” potwierdza tezę, że fotografia jest nadzwyczajną formą zapisywania wspomnień, a dobra fotografia, podobnie jak dobry obraz lub wiersz, zapada w pamięć, angażuje, inspirowanie do samodzielnego wyciągania wniosków, urzeka, rzuca wyzwanie, zachwyca lub irytuje.

Fundamentalną cechą konkursu jest profesja jego uczestników. Przesłane prace wykazują znamiona: spostrzegawczości, umiejętności widzenia, dużej wrażliwości i poczucia piękna oraz artyzmu u autorów. Właściwie nie jest to czymś nadzwyczajnym, bo właśnie wśród lekarzy spotykamy częściej niż w innych zawodach osoby szczególnie uzdolnione i wrażliwe na piękno w muzyce, malarstwie i literaturze, a przecież w sztuce fotografowania tak bardzo potrzebne jest wycucie oraz rozumienie: piękna i brzydoty, nadziei i szczęścia, cierpienia i współczucia, potęgi i ironii a wreszcie szacunku i humanizmu.

Nie tań satysfakcji z kolejnego konkursu organizator i komisarz dotychczasowych wystaw kol. Stanisław Mysiak, który podczas rozmowy stwierdził: *„Wiele prac w każdej kolejnej edycji konkursu jest na coraz wyższym i bardzo dobrym poziomie technicznym i artystycznym. W pracach tych odczuwa się dużą wrażliwość artystyczną twórców. Kompozycja, światło, barwa i nastrój fotogramów przenoszą nas w osobiste światy przeżyć naszych Koleżanek i Kolegów. Dlatego też życzę wszystkim uczestnikom konkursu sukcesów, doskonalenia oraz przeżywania pięknych chwil w uprawianiu sztuki fotograficznej.”* ●

Jan. S. Kłopotowski

Addendum:

Podczas uroczystości zakończenia konkursu przyznanych nagród nie odebrała kol. Justyna Kotas-Strzoda z Katowic, gdyż, jak się później okazało, w tym właśnie dniu zginęła w Tatrach. Cześć Jej pamięci.

Wyniki konkursu i skład komisji konkursowej opublikowaliśmy w czerwcowym numerze Pro Medico, są dostępne także na stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej.

Ogólnopolski Koncert Chórów Lekarskich - 16-18 maja 2013

Muzyczna uczta



fot.: Anna Zadora-Świderek

Koncert połączonych chórów lekarskich w kościele św. Stanisława B.M. w Czeladzi.

Sześć chórów lekarskich zjechało się w maju na zaproszenie Śląskiej Izby Lekarskiej, by dać dwa koncerty: w Bazylice św. Wojciecha w Mikołowie, połączony z mszą św. w intencji zmarłych lekarzy i lekarzy dentyistów oraz w kościele św. Stanisława B.M. w Czeladzi.

Śpiewacy z Białegostoku, Katowic, Olsztyna, Poznania, Szczecina i Warszawy wspólnie wykonali utwór „MAGNIFICAT” Johna Ruttera, Brytyjczyka, jednego z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów muzyki chóralnej.

Kilka tygodni intensywnych ćwiczeń, które każdy z chórów przeprowadził oddzielnie, sprawiło, że dwie wspólne próby wystarczyły, by stu śpiewaków brawurowo wykonało ten skomplikowany, kilkudziesięciominutowy utwór. Wiele w tym zasługi dyrygującego całością prof. **Ryszarda Handke**, który w tak krótkim czasie potrafił zharmonizować wszystkie głosy. Śpiewakom towarzyszyli młodzi muzycy z Orkiestry Kameralnej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, którą na co dzień dyryguje **Beata Herman**. W partiach solowych wystąpiła obdarzona wspaniałym, lirycznym głosem **Hanna Maria Zajączkiewicz** – sopran, a prywatnie lekarka z Białegostoku.

Śląska Izba Lekarska po raz drugi w swej historii wraz z Naczelną Izbą Lekarską

była współorganizatorem całego przedsięwzięcia. Komisja ds. Kultury ORL pod przewodnictwem dr. **Grzegorza Górala** pracowała nad tym, by koncert chórów po raz kolejny okazał się niezapomnianym wydarzeniem.

– *Od ustalenia terminu przyjazdu chórów do majowych występów upłynęło kilka miesięcy. W tym czasie pochłonęła nas organizacja prób, koncertów i wieczornych spotkań integracyjnych. Pracowaliśmy z zapalem, żeby jak najlepiej przygotować się na przyjazd gości – chórzystów z całej Polski – mówi dr Magdalena Gawron-Kiszka*, animatorka i pomysłodawczyni tego muzycznego spotkania. – *Był to zrazem spory trud, ale i wielka przyjemność zwieńczona wykonaniem dwóch koncertów, które pozostawiły w nas niezatarte wrażenia. Siła stu głosów i ponad dwudziestu grających na instrumentach osób (od „smyczków” począwszy poprzez instrumenty dęte, perkusję, kotły, harfę, a na organach skończywszy), pod batutą znakomitego dyrygenta, zrobiła duże wrażenie na słuchaczach, co sprawiło nam ogromną radość – relacjonuje dr Kiszka.*

W tym roku Ogólnopolski Koncert Chórów Lekarskich zainaugurował odbywający się już po raz czternasty, Festiwal „Ave Maria” w Czeladzi. Wśród widzów obecni byli m.in.: prezesi: NRL – **Maciej Haman-**

kiewicz oraz ORL w Katowicach, **Jacek Kozakiewicz**, a także prof. **Jerzy Wojciechowski**.

– *W imieniu Śląskiego samorządu lekarskiego oraz własnym, serdecznie dziękuję, za przyjęcie zaproszenia i udział w koncertach. Te występy były wspaniałą okazją do zaprezentowania szerokiej publiczności artystycznych umiejętności i bogatego pozazawodowego dorobku przedstawicieli naszego środowiska – powiedział podsumowując trzydniową imprezę, dr Kozakiewicz.* ●

Anna Zadora-Świderek

OGŁOSZENIE

**Chór Śląskiej Izby Lekarskiej
CAMES**

(Cantus Medici Ex Silesia)

**zaprasza wszystkich lekarzy
chętnych do wspólnego śpiewania
na próby, które po wakacyjnej
przerwie rozpoczną się 3 września
i będą odbywały się
w każdy poniedziałek
od godz. 19.00 do 21.00
w siedzibie Śląskiej Izby Lekarskiej
w Katowicach.**

**Zapraszamy.
tel. kontaktowy 606 789 428**

40 lat Kabaretu „MELONIK”

Laseczka i szal –
powiew historii

Jestem lekarzem pracującym w Cieszynie. (Beskidzka Izba Lekarska). Dowiedziałem się od znajomych m.in. od prof. Ryszarda Brusa, że w „Pro Medico” pojawił się artykuł o historii 40-lecia Klubu Włóczęgów Kajman, który współorganizowałem. Za namową kolegów postanowiłem dopisać rozwinięcie tej studenckiej przygody.

„Na pewno Państwu znane jest powiedzonko to, że kiedyś hen przed wojną, to były czasy, że ho, ho! Że kiedyś hen przed laty inaczej bawiło się...”

To początkowe słowa hymnu rozpoczynającego spotkanie z „MELONIKIEM”.

„Melonik – klub starej płyty a syntymentu” – kabarecik założony jesienią 1972 r. przez Adama Palucha, Marka Winiarskiego i Wojtka Kossowskiego, studentów II roku medycyny Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy.

Inspiracją było zaproszenie mnie przez mojego brata Romka – wtedy studenta Politechniki Gliwickiej na spotkanie – Night Club „Secesja” w Klubie studenckim w Gliwicach. Przy świecach z muzyką z dawnych lat, z atmosferą przedwojennych teatrzyków, kawiarni. Tak jak dawniej gromadziła się brać studencka i młodzież, by posłuchać piosenek Własta, Petersburskiego czy Wertyńskiego. By uciec od rzeczywistości.

Czar dawnych wspomnień, szlagierów, półmroku kameralnych piwnic kabaretowych i uroku chwili. To polubi każdy, kto kocha życie, czuje jego smak, wartości i chce z tego korzystać – nie tylko dla siebie, ale dzieląc się tym urokiem z innymi.

W ówczesnym wczesnogierkowskim okresie „odprężenia” ustrojowego – można było korzystać prawie oficjalnie z dorobku „burżuazyjnej”, jak nas wtedy w szkole uczono, kultury Polski międzywojennej. Modne więc stały się kabarety, słuchanie starych płyt, spotkania „wolnościowe”.

Gitara, plecak i piosenka studencka były inspiracją do tworzenia tych form aktywności osobistej młodego człowieka – studenta. Nikt nie zmuszał, nie nakazywał, czuło się powiew prawdziwej wiosny nadziei i wolności. Postanowiłem zorganizować podobne spotkanie na naszej uczelni.

Mieszkałem w akademiku z Markiem, który cudownie grał na gitarze klasycznej. Ja ukończyłem szkołę muzyczną, gram na skrzypcach, pianinie, gitarze i flecie. W liceum grałem w zespole big beatowym na perkusji. Jak



Jeden z występów w 1974 r. Od lewej: Jerzy Goniewicz, Marek Winiarski, Adam Paluch, Adam Monsiol.

na przyszłego medyka – melodyczne umiejętności – do wykorzystania.

Wojtek z sąsiedniego pokoju miał duże poczucie rytmu – grał zastępczo na krzesłach jak na bongosach. Ale dodatkowo miał zdolności plastyczne i to On był autorem i wykonawcą pierwszych zaproszeń i wystroju klubu.

Pierwszy MELONIK w Klubie „Synapsa” w Zabrzu rozpoczął się o godz. 23.36 i ta nocna pora pozostała jedną z atrakcji spotkań ze starą płytą i sentymentem.

Obowiązywała gala ubraniowa dla pań i panów. Można było przyjść w smokingu czy też w stroju oficera np. carskiego. Stroje pań to głównie elementy lat 20. i 30.

Po studiach każdy z nas poszedł swoją drogą zawodową, ale nie zapomnieliśmy o potencjale, jaki stworzyliśmy i który w nas pozostał.

Nazwa „MELONIK” wzięła się z kolejnych strof mojego pierwszego napisanego utworu:

„...Te świeczki, nastrój skrzypce.

Melonik, laseczka i szal.

Atrybut to nierozłączny,

Na każdy wieczór, Night Club czy bal...”

Mieliśmy oryginalny gramofon ze starymi światowymi przebojami, które po części artystycznej zapraszały do tańca. Skromne studenckie menu – herbatka, kawa, pączek, kanapka, przygotowywane przez koleżanki. Piwo za zezwoleniem władz akademika. ►►►

zaprośmy do występów **Adasia Moniola**, młodego lekarza, który bardzo dobrze grał na gitarze i skrzypcach. Był i jest najlepszym odtwórcą piosenek Okudźawy, Brasensa w ich oryginalnych językowo wykonaniach.

Śpiewaliśmy, graliśmy znane utwory kabaretów przedwojennej Polski, wymyślaliśmy skecze, ciekawe teksty o życiu, o rzeczywistości. Dość szybko poczułem wenę twórczą, zacząłem pisać własne teksty i melodie. No i ONA. Zjawiskowa, urocza, dziewczęco kobieca, subtelnie uśmiechnięta, ale nie wylekniiona – studentka Anna. Miłość, Kochanka, Żona. Melodia życia spełniona.

**„Witaj mi witaj, moja nieznaną.
Choć mgła jeszcze wkoło,
już słysze twój szept
to serca wołanie przybliża się.
Dlaczego tak ciemno,
Gdzie słońca znikł blask
Więc znowu czekanie? Daj znak...”**

Tak uczuć burze przysłużyły się kulturze... Do dzisiaj pozostał mi zwyczaj wymyślania okolicznościowych rymowanek.

W następnym roku dołączył do nas **Andrzej Ciupek**, mój przyjaciel z cieszyńskiej kamienicy, harcerstwa, technik elektryk z zacięciem aktorskim. Jego niski, ale nie basowy tembr głosu, powalał słuchaczy i nas wszystkich. Jego słynny monolog o talii kart, które służyły amerykańskiemu żołnierzowi z czasów wojny secesyjnej, zarówno jako karty, kalendarz i modlitewnik, czyniły atmosferę transcendentalną, narkotyczną nieomal.

Potem już tylko „Czarny Anioł” czyli **Jurek Goniewicz**, który jako młodszy rocznik dołączył do naszego zespołu – i podobne wywoływał nastroje. Z gitarą w ręce, z lekko drżącym, wibrującym głosem, wprowadzał

zaproszonych gości w „Dwa teatry” Edwar-
da Stachury czy też odważną w treści i nie-
zwykle ekspresyjną pieśń Bułata Okudźawy:

**„Kto się na związek targnie nasz
najsrożej nie uniknie kary,
za żywot lotra nikt
złamanej nawet nie dałby gitary...”**

I tak śniąc przemykam oczami duszy
mojej: przez jedno ramię gitara, na drugim
kajak, a na głowie melonik...

Choć był nazwany „Czarny Anioł” – dodał blasku i wzbogacił nutę melodyczną MELONIKA.

Pierwsze występy musiały mieć zgodę i zezwolenie władz uczelni.

Zaproszenia były imienne, więc ówczesna cenzura nie dręczyła nas. Z zaproszeń korzystali przede wszystkim studenci, ale uczestniczyli też pracownicy naukowci uczelni, wykładowcy, lekarze, późniejsi stali sympatycy MELONIKA (m.in. **Ryszard Brus**, **Zyga Wawrzynek**, **Henryk** i **Ala Grzybkowie** i inni).

Występowaliśmy okazjnie raz, czasem dwa razy w roku. Występowaliśmy na ogólnopolskich spływach kajakowych, jako część artystyczna, raz nawet na festiwalu piosenki studenckiej, gdzie w duecie gitarowym z **Markiem „Kaczorem”** zachwyciliśmy jurorów romansem „Alhambra”. Jako tercet gitarowo skrzypcowy (dwa Adasie i Marek) zorganizowaliśmy koncerty dla pacjentów Szpitala PSK 1 w Zabrze oraz w sali wykładowej Instytutu Onkologii w Gliwicach.

Ten koncert zapamiętam szczególnie, jako

że pacjenci prosili o bis, cicho wołając: „to dla nas ostatni taki koncert”...

Oczywiście poza obowiązkami studenckimi (czytaj nauką) grywaaliśmy w akademi-
kach, na spływach kajakowych, na rajdach górskich, a nawet na weselach. Już nie jako MELONIK – ale jako muzykujący amatorzy – przyszli lekarze. Medycyna jest sztuc-

ką nie tylko leczenia ale i dawania siebie. Sztuka wymaga wrażliwości i umiejętności jej wyrażania. Dlatego wśród lekarzy, ludzi o szczególnym traktowaniu życia, drugiego człowieka, jest wielu artystów. Malarzy, poetów, pisarzy muzyków.

**„Usiądź z nami i zaśpiewaj tę piosenkę,
O krainie co bez złudzeń i bez wad.
Gdzie nie trzeba wcale mówić wierszem
By pogodnym wydał nam się świat....”**

Po studiach każdy z nas poszedł swoją drogą zawodową, ale nie zapomnieliśmy o potencjale, jaki stworzyliśmy i który w nas pozostał.

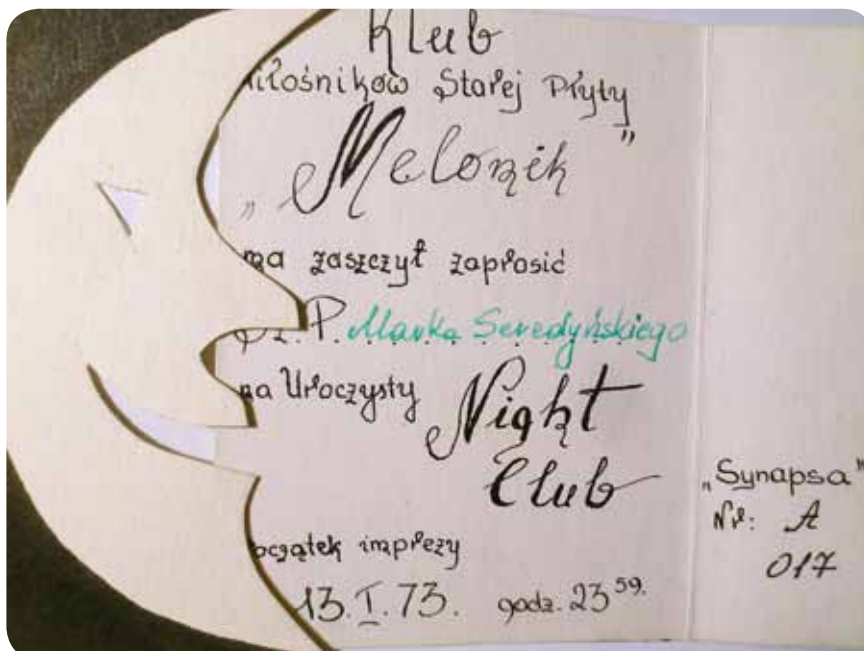
Dzięki uporowi i talentowi organizacyjnemu **Róży Cichy**, **Matce**, **Krzysia Mazika**, **Andrzeja Woźniaka** i wielu innych, zaczęliśmy po latach, po własnych życiowo, zawodowo doświadczeniach spotykać się znów. Bo historia 40 lat Melonika nierozzerwalnie związana jest z Klubem Włóczęgów „Kajman” który miałem przyjemność współtworzyć. To był czas zdobywania wiedzy, dojrzwania uczuć, ugruntowywania wartości w jakże innych cywilizacyjnie czasach. MELONIK dawał koncerty jeszcze kilkakrotnie na swoje 10-, 20- i 35-lecie, graliśmy okazjonalnie przy innych spotkaniach Kajmana. Kilka lat temu nagle odszedł „na wieczną włóczęgę” **Marek – Kaczor**, **Andrzej Ciupek** pozostał za oceanem.

Na 40-lecie, na jubileuszowy koncert w Brennej, dołączyli do nas profesjonalny muzyk **Andrzej Taraszkiewicz** i wspólnie brzmiący bard **Dawid Cichy**. Atmosfera była jak za dawnych lat. Wzruszeń moc i słów brak – za to melodii dostatek.

I tak śniąc przemykam oczami duszy mojej: przez jedno ramię gitara, na drugim kajak, a na głowie melonik...

**„Słowa niezapisane, na wiatr rzucane
więc szkoda ich.
Pióro, kawalek kartki, to ci wystarczy
by wiecznie trwać!...”** ●

Adam Paluch



Jedno z pierwszych ręcznie wykonywanych zaproszeń (40 sztuk) przez Wojtka Kossowskiego.



Jezioro Świtez – jak w balladzie Mickiewicza...

Fotoreportaż

Śladami Mickiewicza i Orzeszkowej

Słowo „Kresy” wciąż budzi niezwykle i silne wzruszenia. Są przez wielu Polaków, silnie związanych ze swoją tradycją rodzinną, utożsamiane też z patriotyzmem, walką o polskość i niepodległość, religijnością, pamięcią historyczną, kulturą, pięknym krajobrazu.

Polskie Kresy nie są tylko mitem. Były rzeczywistością zwyczajnego, codziennego życia państwa i narodu... W maju br. w rocznicę Konstytucji 3 Maja, lekarze ŚIL odwiedzili południowo-wschodnią Białoruś. Grodno, Bohatyrowicze, Wasiliszki, Nowogródek, Świtez, Lida, Mir, Nieśwież, Zaosie, Kosowo Poleskie. Polskie symbole. Miejsca chrztu Władysława Jagiełły, śmierci królów Kazimierza Jagiellończyka i Stefana Batorego, urodzin Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki, grób Elizy Orzeszkowej, dom, w którym tworzyła. Okazała rezydencja Radziwiłłów i skromny, wiejski rodzinny dom Czesława Niemena. Nekropolie i krzyże, ukryte głęboko w lesie... Muzea i pomniki. I spotkania. Siostry Nazaretanki z Nowogródka, księża, opiekunowie polskich miejsc pamięci, polscy lekarze w Grodnie – zostaną na długo w pamięci.

Grażyna Ogrodowska



Zaosie. Tu urodził się Adam Mickiewicz. Dziś jest tam Muzeum.



Lekarze ŚIL złożyli wieniec pod pomnikiem Powstańców Styczniowych. Niedaleko leżą Bohatyrowicze z powieści Orzeszkowej.



W Muzeum Adama Mickiewicza w Grodnie.



Dom, w którym mieszkała i tworzyła Eliza Orzeszkowa (Grodno).



Nad Niemnem...



We wsi Wasyliszki urodził się Czesław Niemen. Tak mieszkał...



Przewodnik Muzeum Mickiewicza w Zaosiu z dr. Jerzym Milejskim.



Mereczowszczyzna, należąca do Kosowa Poleskiego. Miejsce urodzin Tadeusza Kościuszki i Muzeum.



Pałac w Mirze.

Zdjęcia: Jerzy Milejski, Grażyna Ogrodowska

Odświeżenie i poświęcenie tablicy pamiątkowej pamięci Doktora Wszechnauk Lekarskich Mieczysława Wętki, w kaplicy Szpitala Miejskiego w Katowicach-Murckach - 7 czerwca 2013 r.



Ks. **Paweł Szumilas**, po odprawieniu krótkiego nabożeństwa, powitał zaproszonych gości i licznych uczestników uroczystości, pracowników szpitala.

Prof. dr hab. **Stefan Pojda** przedstawił życiorys doktora wszechnauk **Mieczysława Wętki**, opracowany przez zasłużonego historyka medycyny dr n. med. **Krzysztofa Brożka**.

Mieczysław Franciszek Wętka urodził się 27.11.1903 r. w Nowym Sączu. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Bobowej k. Stróży uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w Nowym Sączu. W 1923 r. zdał maturę i zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia ukończył w 1929 r. Po uzyskaniu dyplomu doktora wszechnauk lekarskich podjął pracę na oddziale chirurgicznym w Lecznicy Spółki Brackiej w Knurowie, na Śląsku. W lipcu 1935 r. objął stanowisko lekarza naczelnego Szpitala Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Mikołowie oraz lekarza administracyjnego tegoż Bractwa w Katowicach, funkcje te pełnił do wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 r. jako organizator oddziału chirurgicznego Szpitala Wojennego nr 501.

Po przekroczeniu granicy, internowany w Rumunii, powrócił do kraju w sierpniu 1945 r. We wrześniu podjął pracę jako dyrektor i ordynator oddziału chirurgicznego Szpitala Miejskiego, a następnie Szpitala Górniczego w Murckach.

W 1972 r. przeszedł na emeryturę, pracując nadal w niepełnym wymiarze godzin na stanowisku kierownika Przychodni Chirurgicznej.

W latach 1932-1936 był przewodniczącym Sekcji Lekarzy Asystentów w Katowicach, a w latach 1937-1939 członkiem Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi nadanym w 1937 r. za reorganizację pszczyńskiego lecznictwa otwartego

Bractwa Górniczego, Odznaką „ZA WZOROWĄ PRACĘ W SŁUŻBIE ZDROWIA” oraz Odznaką „ZASŁUŻONEMU – POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE”.

W latach 1952-1956 okresowo przesłuchiwany przez Urząd Bezpieczeństwa w celu usunięcia kaplicy szpitalnej oraz siostr zakonnych. Nie dopuścił do jej likwidacji i zwolnienia z pracy siostr zakonnych. Był to okres uwięzionych biskupów naszej diecezji (Bednorza, Adamskiego, Bieńka).

W 1932 r. ożenił się z Janiną z d. Bajtel. Miał syna Mieczysława (aktualnie lekarz-ginekolog). Zmarł 13.01.1978 r. Został pochowany w centralnym miejscu cmentarza w Murckach.

Dr n. med. Krzysztof Brożek przedstawił rys historyczny sześciu pokoleń lekarzy (od 1830 r.) na Górnym Śląsku, których za działalność społeczną, naukową, patriotyczną, organizacyjną lecznictwa, etyczną i pedagogiczną uhonorowano odpowiednią tablicą pamiątkową, pomnikiem lub nazwą ulicy (dr. dr. **Szebesty, Rostka, Mielęckie-go**). Tablic dotychczas było 100, obecnie poświęcona i odsłonięta ma nr 101.

Ks. **Paweł Szumilas** podkreślił pobożność dr. Wętki, który uczestniczył codziennie rano w mszy św.

Siostra zakonna Boguchwała, technik radiolog na emeryturze, pięknie mówiła o dyscyplinie dr. Wętki: „*ostry i bardzo sprawiedliwy, do szpitala przychodził o 6.00 rano, w południe przez dwie godziny był w domu, by potem wrócić do szpitala i pracować do wieczora*”.

Syn, dr n. med. **Mieczysław Wętka jr**, rzekł „*Jeśli wszyscy w Polsce mieliby takich Ojców jak ja, to nasz kraj byłby wzorem dla innych w Europie*”.

Delegacja Śląskiej Izby składała się z dr n. med. **Krzysztofa Brożka**, dr n. med. **Janusza Heydy** i prof. dr hab. med. **Stefana M. Pojdy**, autora sprawozdania. ●

Stefan M. Pojda

Fragmety wspomnień dr n. med. Artura Wentkowskiego o przymusowej służbie wojskowej, którą odbył jako młody lekarz w latach 1953-1958, z czego dwa lata w Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza w Białymstoku.

Po piątym roku studiów, w czasie trwania egzaminów końcowych, powieszono w dziekanacie listę dwudziestu studentów, którzy mieli się tam zgłosić. Miała być to lista lekarzy wytypowanych do wojska. Usunąłem tę listę naiwnie myśląc, że w ten sposób uniknę wojska. Pomimo „zgubienia się” listy, dostałem powołanie na ćwiczenia i 2 listopada 1953 r. znalazłem się w Łodzi w wojsku. Tam zastałem już ponad 300 lekarzy w różnym wieku, oderwanych ze szpitali, klinik i świeżo po studiach, powołanych, a raczej wcielonych przymusowo na czas nieokreślony w Wojsku Polskim, bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Polska miała zapewnić kadrę lekarską dla Paktu Warszawskiego.

Dostaliśmy stare, pokrzwione i przestrzelone mundury oraz dziurawe buty. Zajęcia odbywały się w dzielnicy Łodzi, w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych (śnieg, deszcz, mróz). Próbowano nas w ciągu kilku tygodni nauczyć skutecznego zabijania, a przecież w czasie pięciu lat studiów nie przyswoiliśmy sobie umiejętności leczenia czy uzdrawiania chorych. Wypowiedziałem te uwagi głośno, ale jak się okazało, dowódca kompanii był porządnym człowiekiem i nie zrobił użytku z tej wypowiedzi, którą można było potraktować jako sabotaż czy dywersję. W chwilach wolnych od zajęć w koszarach, na kwadratowym dziedzińcu, przy ul. Żeligowskiego mieliśmy układać stertę kamieni, przenosząc je do coraz to innego rogu. Na poprzednich kursach przygotowania oficerskiego lekarze robili to samo. Nasz kurs był 27 KPO. Ze 120 lekarzy z roku trafiłem do piątki, która znalazła się w wojsku. Z ponad 300 lekarzy, którzy otrzymali skierowania do klinik i szpitali w dużych miastach, pięciu, a w tym mnie, skierowano do Wojsk Ochrony Pogranicza. Trafilem do najlepszej brygady WOP-u zwanej brygadą karną, do Białegostoku, miasta rozciągające się na wiele kilometrów.

W Białymstoku były trzy linie samochodów ciężarowych krytych brezentem ze schodkami z tyłu, udających „autobusy”. Na ulicach błoto po kolana, wymieszane z nawozem końskim, kocie łby, bez chodników. Zapluskwione mieszkania, tapetowane mieszkania do 17 warstw tapet – ciepłe, ale z robactwem. Słaba komunikacja z Warszawą, oddalone znacznie podległe bataliony i strażnice, np. w pobliżu jednej ze strażnic autobus PKS przychodził o 3.00, a odjeżdżał

Ludowe Wojsko Polskie



Autor tekstu, dr n. med. Artur Wentkowski, podczas służby wojskowej.

(...) Było nas 300 lekarzy w różnym wieku, oderwanych ze szpitali, klinik i świeżo po studiach, powołanych, a raczej wcielonych przymusowo na czas nieokreślony w Wojsku Polskim, bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Polska miała zapewnić kadrę lekarską dla Paktu Warszawskiego.

▶▶ o 4 00 nad ranem. Jeździłem pociągiem, autobusem, po granicy konno, małymi saniami, pieszo, najmniej sanitarką, bo było mało benzyny.

Wojsko, fatalny przydział to miała być dla mnie kara, że byłem kiedyś harcerzem i miałem jak na te czasy „złą przeszłość”.

Szanse na wydostanie się z wojska były następujące:

1. alkohol (nigdy nie piłem i nie paliłem),
2. rozdawanie świętych obrazków i przekazywanie nauk religijnych żołnierzom,
3. udawanie choroby psychicznej, ale było to zbyt ryzykowne, bo mogło szkodzić w przyszłości,
4. uczciwa praca, zgodnie z wykształceniem i ewentualnym powołaniem, nie oglądając się na nic i na nikogo.

Wybrałem tę ostatnią metodę. Już po trzech miesiącach pracy w jednostce otrzymałem od dowódcy brygady, Rosjanina, pozwolenie na dodatkową pracę w cywilnej służbie zdrowia. Zaczęłem chodzić kolejno na oddziały chorób wewnętrznych, chirurgii, laryngologii, po 2,4 miesiące kolejno na każdy. Te staże bardzo przydały mi się w późniejszych latach. Praca lekarzy WOP-u polegała na permanentnym 24-godzinnym dyżurze pod telefonem, by w razie potrzeby jechać do wypadku, postrzału, zachorowania żołnierzy, oficerów czy ich rodzin, do batalionów, strażnic, oddalonych nawet do 140 km. Dwa lata mieszkałem na terenie izby chorych, w koszarach. Moja izba, 2,5 na 3 metry, łóżko metalowe z siennikiem wypchanym słomą, szafa, krzesło, gdzie stała stara miednica, wiaderko. Co 7-14 dni wspólna łaźnia z żołnierzami. Cały tydzień zimna woda do mycia i golenia z kranu, z korytarza, bo osobnych umywalni nie było.

Przeżycia, które utkwiły mi w pamięci:

1. Zastrzelony żołnierz w czasie strzelania ostrego w strzelnicę, siedział w zbyt płytkim rowie, pod tarczą, do której strzelano, dostał w sam środek czoła. Jechałem kilka godzin, by potwierdzić zgon. Nikt inny nie miał prawa i śmiałości mieszać się w sprawy wojska.

Dwa lata mieszkałem na terenie izby chorych, w koszarach. Moja izba – 2,5 na 3 metry, łóżko metalowe z siennikiem wypchanym słomą, szafa, krzesło, gdzie stała stara miednica, wiaderko. Cały tydzień zimna woda do mycia i golenia z kranu, z korytarza.

2. Przy odległej strażnicy odbywała się zabawa, gdzie udali się nasi żołnierze. Pijany funkcjonariusz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego strzelał na wiwat, lecz zamiast do góry, to w kamienną podłogę – kula poszła rykoszetem i bokiem, raniąc ciężko żołnierza w podudzie. Była to rana szarpana, uszkodzenie obu kości podudzia na dużej przestrzeni. Obecni tam zbierali kawałki kości i oddali mi, aby można było „uzupełnić” braki. Wiktor S. został kaleką na całe życie.

3. Nastąpiło „przerwanie” granicy, tzn. ktoś z ZSRR przedostał się nielegalnie do naszego kraju. Żołnierze WOP-u na przestrzeni kilkunastu kilometrów utworzyli kordon, co 50 metrów stał żołnierz, dzień i noc uniemożliwiający w ten sposób zbiegowi, czy też zbiegom, przedostanie się w głąb kraju. Żołnierze byli ubrani w sorty zimowe, był grudzień, kuchnie polowe rozwoziły ciepłą strawę, a ja miałem za zadanie zabezpieczać

zdrowie żołnierzy, interweniować w razie choroby. Mieliśmy łączność, radiostacje, linie telefoniczne, psy do tropienia. Z ZSRR miał uciekać „groźny bandyta”. Po trzech dniach akcję odwołano. Nasi żołnierze nie złapali nikogo. Po kilku miesiącach dowiedziałem się, że owym groźnym bandytą, uciekającym

z ZSRR na Zachód był więzień polityczny od czerwca zbiegły z lagru zza Moskwy. Szedł pieszo na Zachód nocami, w dzień spał w lesie, w krzakach lub sianie, żywił się surowizną znalezioną na polach. Przeszedł pilnie strzeżoną granicę ZSRR i naszą – był już poza kordonem naszej oblawy WOP. Odpoczywał w stercie siana, ale kasłał – od lata miał na sobie letnie ubranie i przypuszczalnie był chory na zapalenie płuc. Ktoś z miejscowych wieśniaków usłyszał kaszel i doniósł „gdzie trzeba”.

Czy dostał garść judaszowych srebrników?... Wiem, że nikt z lekarzy czy pionu medycznego nie udzielał pomocy medycznej, której uciekinier niewątpliwie potrzebował – przypuszczalnie przejęła go natychmiast Informacja. Wydział Informacji było to państwo w państwie, tzn. wewnątrz wszystkich jednostek wojskowych. Sierżant trząśł jednostką, dowódca musiał się liczyć z jego zdaniem, był to jakby bezkarny kontrwywiad,

Ludowe Wojsko Polskie

ciąg dalszy ze str. 25 ►►

niekontrolowany na terenie jednostek przez nikogo. Byłem przez takiego bezżębnego sierżanta wielokrotnie zaczepiany na terenie jednostki – chciał nawiązać dłuższe rozmowy, ustalić, co dzieje się w pionie medycznym, utyskiwał, że stałe się śpieszę i że nie mam dla niego czasu. Na szczęście moje wypowiedzi o braku czasu zgadzały się z prawdą. Miałem dużo pracy w ambulatorium, przyjmując żołnierzy, oficerów i ich rodziny. Byłem odpowiedzialny za siedemdziesięciołożkową izbę chorych, stale obłożoną młodym wojskiem: zaziębienia, zapalenia płuc, urazy, anginy – rocznik był słaby, nieprzygotowany do bardzo ciężkiej służby w terenie, na granicy czy strażnicy. Z leków miałem pierwsze sulfonamidy: Dagenan, Cibazol, poza tym aspirynę i syropy, żelazo, bańki. Na szczęście na mojej Izbie Chorych nikt nie umarł.

4. Wracałem kiedyś konno wierzchem ze strażnicy od chorego żołnierza do wsi, skąd miałam mnie zabrać do jednostki karetka cywilna transportująca tyfus brzuszny. Odprawiłem luzaka z końmi, sam siedziałem, drzemiał, w sklepiku, na kontuarze słoiki, ogórki, piwo, wódka, jakiś chleb, cztery krzesła drewniane składane, stół, przy którym siedziałem. Przysiadło się trzech miejscowych „wieśniaków”, którzy zaczęli mnie potrącać i zaczepiać. Oświadczyli, że w 1939 roku to takim „oficerkom – paniczykom” robili „kiri – kiri”, pokazując na szyję. Staralem się nie zwracać uwagi na ich zachowanie i udawać, że śpię. W końcu przyjechała karetka i wraz z zakażonym chorym pojechałem do Sokółki, a stamtąd pociągiem do jednostki, do Białegostoku. Broni przy sobie nie nosiłem, w torbie – raportówce miałem słuchawki i opatrunki, trochę leków. Z Pamiętników

Szembeka – książki, którą miałem przy sobie w torbie, zrobiłem uprzednio unieruchomienie na prawe przedramię, jako że w tym dniu uległem ciężkiemu wypadkowi z koniem, którym jechałem wierzchem na strażnicę.

Jak dowiedziałem się niedawno, całą moją „karierę” wojskową zawdzięczam młodszemu kolegom z czwartego roku studiów naszej Akademii, konkretnie tym z egzekutywy PZPR, którzy „wytypowali” mnie do wojska. Pięć lat wyrwanych z życia osobistego, zawodowego, nabyte inwalidztwo w wyniku wypadków i urazów odniesionych w trakcie trwania przymusowej służby wojskowej, w szczególności ciężkich warunkach, jaką była praca lekarza, w Wojskach Ochrony Pogranicza w tamtych czasach, na terenach wschodnich. ●

Artur Wentkowski

sport

I Letni Puchar Polski Lekarzy i Farmaceutów w tenisie ziemnym



To już drugie tego typu wydarzenie edukacyjno-sportowe. Co zadecydowało o kontynuacji Pucharu?

Dr Mariusz Smolik: Pomysł zorganizowania łączonej imprezy tj. konferencji naukowej, w której omawialiśmy sportowe i medyczne aspekty danych dyscyplin sportowych, a następnie rywalizacja sportowa na stokach narciarskich lekarzy i farmaceutów spotkał się z bardzo dobrymi opiniami uczestników. Jako organizatorzy byliśmy mile zaskoczeni licznym udziałem pasjonatów sportu w środowisku lekarskim i farmaceutycznym, zarówno w konferencji jak i zawodach narciarskich, w których łącznie uczestniczyło 180 uczestników. Pomysł integracji środowiska lekarskiego i farmaceutycznego okazał się również bardzo trafny, zawarliśmy nowe znajomości i kontakty przyjacielskie, które do dziś owocują w naszej praktyce zawodowej. Tuż po zakończeniu zimowego pucharu otrzymaliśmy zapytania o kolejne edycje, nie tylko w dyscyplinach zimowych, stąd pomysł zorganizowania podobnej imprezy latem. Jako organizatorzy wybraliśmy dyscypliny – tenis ziemny i bieganie w związku z ich popularnością w naszym środowisku.

Kto jest organizatorem letniej edycji?

MS: Letni Puchar, podobnie jak zimowy, Sport-Klinika w Żorach organizuje wspólnie ze Śląską Izbą Lekarską oraz Śląską Izbą Aptekarską. Z racji dyscypliny, na której chcemy się skupić, wspiera nas także Klub Tenisowy Tenis Park Żywiec 1918, gdzie będą miały miejsce zawody. Patronat nad Pucharem i Konferencją objęło Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej – Oddział Śląski. Naszym celem nadrzędnym jest integracja środowiska lekarzy i farmaceutów grających w tenisa ziemnego, propagowanie zdrowego trybu życia oraz poszerzenie wiedzy z zakresu medycyny sportowej, co możliwe będzie podczas II Konferencji Naukowej „Medycyna i Sport”.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się zimowa Konferencja Naukowa „Medycyna i Sport”. Jak wygląda zakres tematyczny wrześniowej konferencji?

MS: W związku z dużym zainteresowaniem zimową konferencją, w której uczestniczyło 110 osób, postaramy się, aby program obecnej konferencji był również interesujący i merytoryczny. Założeniem naszej konfe-

rencji „Sport i Medycyna” jest jej cykliczność i omawianie danego tematu sportowego z udziałem osób profesjonalnie zajmujących się i uprawiających daną dyscyplinę sportu tj. trenerów, zawodników, komentatorów sportowych w formie wykładów i omawianie aspektów medycznych przez lekarzy, fizjoterapeutów, rehabilitantów. Obecnym tematem będzie tenis ziemny i bieganie – pragniemy przedstawić zasady przygotowania do tego sportu, metodykę treningu, zasady prawidłowego doboru sprzętu, a także potencjalne kontuzje wynikające z uprawiania tenisa ziemnego wraz z aktualnymi możliwościami ich diagnozowania, leczenia, jak również zaopatrywania ortopedycznego i rehabilitacyjnego. Myślę, że dużą atrakcją konferencji będzie wykład „Bieganiem przez świat”, który przedstawi nasz kolega dr Łabudzki – jeden z najlepszych ultramaratończyków w Europie.

II Konferencja Naukowa „Medycyna i Sport” odbędzie się jeszcze przed początkiem rywalizacji sportowej, w piątek 6 września o godzinie 9.00 w Centrum Szkoleniowym Sport-Kliniki w Żorach. Podobnie jak przy konferencji zimowej, lekarzom i farmaceutom za udział w konferencji zostaną przyznane punkty edukacyjne. ►►

▶▶▶ Jak wygląda plan zawodów?

MS: 6 września, tuż po zakończeniu Konferencji, zawodnicy przystąpią do pierwszych rozgrywek na korcie. Areną rozpoczynających się od godziny 16.00 zmagani będzie kompleks sportowy Tenis Park Żywiec 1918. Rozgrywki planujemy przeprowadzić w kilku kategoriach wiekowych dla kobiet i mężczyzn oraz w kategorii osób towarzyszących i dzieci. W sobotę, 7 września już od godziny 9.00 ciąg dalszy gier eliminacyjnych tenisistów. Równocześnie pragniemy zaprosić wszystkich Państwa do udziału w Zawodach Biegowych, które będą imprezą towarzyszącą. Zawody odbędą się na dystansach M6 km i K3,5 m. Wierzymy, że aktualna „moda” na bieganie, a także ciekawie wytyczona trasa u podnóża Beskidów na obszarze Ostre Zimnik zachęci do przybycia na miejsce i rywalizacji na trasach biegowych.

W godzinach popołudniowych planowane jest rozegranie gier finałowych w poszczególnych kategoriach wiekowych, dlatego gorąco zachęcamy do oglądania i dopinowania najlepszych tenisistów.

Gdzie odbędzie się wręczenie medali?

MS: W sobotę 7 września zapraszamy na uroczysty bankiet połączony z wręczeniem

Dr Henryk Noga, kierownik Kliniki:

Pomysł na wspólne zorganizowanie wydarzenia edukacyjno-sportowego pojawił się półtora roku temu, w trakcie XV Mistrzostw Polski Lekarzy w Narciarstwie Alpejskim organizowanych przez Śląską Izbę Lekarską. Wspólnie z Prezesem Kozakiewiczem ustaliliśmy szczegóły, dołączyła do nas Śląska Izba Aptekarska, i tak idea Pucharu Polski Lekarzy i Farmaceutów stała się rzeczywistością.

Śląska Izba Lekarska dba nie tylko o ważne sprawy zawodowe lekarzy, ale także promuje i żywo troszczy się o nasze zdrowie. Myślę, że to jeden z ważnych powodów, dla których współpraca od samego początku układa się naprawdę wzorowo. Nieoceniona pomoc prezesa Kozakiewicza w organizacji konferencji, wsparcie merytoryczne przy precyzowaniu jej tematyki, a także udzielona pomoc przy organizacji zawodów to aspekty, które były kluczowe dla powodzenia wydarzenia. Nie sposób nie wspomnieć również o „Pro Medico” oraz stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej, dzięki którym zainteresowani mogą na bieżąco śledzić przygotowania, a później również zapoznać się z relacją z konferencji i zawodów.

niem medali i rozdaniem nagród. Bankiet odbędzie się w Hotelu Vienna w Bielsku-Białej. Tam też, na hasło Puchar Polski Lekarzy i Farmaceutów, można rezerwować noclegi.

Szczegółowy program rozgrywek i konferencji oraz inne informacje organizacyjne znajdują się na stronie internetowej poświęconej zawodom: www.sport-klinika.pl/sportowy-weekend.html oraz pod numerami telefonów 504045609 (Mariusz Smolik), 663787901 (Piotr Zagórski), 607181622

(Karolina Szczepanik), e-mail: szk@sport-klinika.pl.

Serdecznie zapraszamy!

Dr Mariusz Smolik jest lekarzem ortopedą i specjalistą medycyny sportowej Sport-Kliniki w Żorach, jednym ze współorganizatorów Pucharu. ●

Wydarzenie objęte zostało patronatem medialnym „Pro Medico”.

Nurkowanie głębinowe za kołem podbiegunowym

LOFOTY

Wraz z kolegami udało nam się szczęśliwie zapoznać z suszonymi dorszami, wielorybami, dniami polarnymi, zimną wodą skrywającą wraki, brunatnicami i dziwnymi podwodnymi stworzeniami...

Podróż trwała koszmarne długo i długo. Samochód, prom, potem długo za kółkiem, trochę promem i ostatni kawałek samochodem i wreszcie miasteczko Kalle, gdzie czas zatrzymał się w miejscu.

Po drodze spotykamy renifery i łosie, zajęce, fantastyczne jeziora i wodospady oraz co najwspanialsze – surrealistyczne pustkowie z karłowatą roślinnością – dziesiątki kilometrów absolutnej ciszy. To tu duże dorsze, takie okazy po 30 kilogramów, wyruszają zawsze na początku roku z Morza Barentsa i kierują się w okolice archipelagu wysp na Morzu Norweskim. Są ich tysiące. Od stycznia do kwietnia spływają na tarło i pływają pośród fiordów i skał Lofotów.

Pierwsze nurkowanie (tzw. check-dive) odbyliśmy w pobliżu bazy nurkowej. Temperatura wody wynosiła 8° C stopni. Obserwowaliśmy lasy brunatnic, falujących z rytmem morskich fal, rozgwiazdy, węzowidła, meduzy i ślimaki.



W Lofotach domostwa maluje się na czerwono ochronnym barwnikiem pozyskiwanym z tranu.

ciąg dalszy na str. 28 ▶▶▶

LOFOTY

ciąg dalszy ze str. 27 ►►►

Po udanym nurkowaniu zatrzymaliśmy się, by z bliska zobaczyć typowe dla Lofotów, charakterystyczne drewniane rusztowania do suszenia dorszy na słońcu i wietrze.

Rusztowania są widoczne z daleka w bliskim sąsiedztwie morza, a jednocześnie przy tradycyjnych „rorbuer” – chatkach rybackich budowanych na palach w kolorze czerwono-bordowym.

Początki rybackiej architektury datuje się na XII wiek, powstała na polecenie ówczesnego króla Oysteina. Pędzej czy później osoby zwiedzające Lofoty zapytają o kolor ścian miejskich domostw. Odpowiedź jest prosta. Maluje się je w celu ochronnym właśnie na czerwono, ponieważ barwnik produkowany jest z tranu.

Ciekawostką jest fakt, że w czasach mrocznego średniowiecza rybacy po udanym połowie odwracali swoje łodzie i mieszkali się pod nimi (problemy mieszkaniowe są znane od wieków).

Na Lofotach mieszkaliśmy w takim rorbuerze, odrestaurowanym i odpowiednio wyposażonym w kozę do ogrzewania i rolety tak przydatne w czasie dni polarnych.

► ZĘBACZE I TURBOTY

Dzień drugi to nurkowanie z pontonu w celach myśliwskich.

Wraz z moim partnerem nurkowym Sławkiem sprawdzamy sprzęt, kusze i azymut. Woda jest koszmarnie zimna, ale po paru nastu energicznych ruchach płetw powoli osuwamy szmaragdową otchłań. Czujemy się jak pradawni myśliwi, którzy polują, żeby przetrwać.

Na dnie widzimy dziesiątki flądery i turbotów, w bezkresnych lasach brunatnic obserwowują nas olbrzymie zębaczki.

Zębacz to wyjątkowo brzydka ryba z uzębieniem nadającym się do pilnej interwencji ortodontycznej. Jest wyjątkowo smaczna, ale bardzo niebezpieczna (potrafi bez problemu odgryźć palce). W jego paszczy sterczą wyjątkowo długie i ostre zęby, a podniebienie jest wzmocnione kostną naroślą służącą do miażdżenia skorupiaków. Jeśli w gęstwinie brunatnic zobaczysz resztki muszli, to jest niemal pewne, że zębacz wpadł tu na począstunek.

Opuszczamy las brunatnic i płyniemy na otwarte morze, gdzie spodziewamy się upolować trochę flądery na kolację. Naszym łupem pada duży turbot. Obok innych płastug nazywanych w handlu flądrami na nasze stoły często trafia właśnie turbot (inaczej skarp). Stanowi on jedną z większych płastug, oprócz kilkusetkilogramowych halibutów. W Morzu Północnym często dorasta do metrowej długości oraz 25 kg wagi (w Bałtyku nie przekracza 50 cm i kilku kilogramów). Turbot mistrzowsko upodobał się do podłoża, na którym w danej



Udany połów; od lewej Sławek Mocek i dr Artur Kościelny.

chwili spoczywa. Jest bezkonkurencyjny zarówno, jeśli chodzi o precyzję dostrojenia kolorytu oraz deseni na skórze do otaczającego tła, jak też błyskawiczną szybkość jej przemiany – 13 sekund. Zwłaszcza, jeśli dla udoskonalenia kamuflażu kolisty obwód tułowia przysypie piaskiem, wtedy nie sposób go dostrzec.

Kończy się powietrze. Odpalamy bojkę. Przepisowy przystanek bezpieczeństwa i gramolimy się do pontonu. Paweł docenia nasze trofeum, a my myślami jesteśmy już przy kolacji.

► ŻABNICE I BRUNATNICE

Wracamy do bazy, nad którą krążą tysiące mew, niczym skrzydlate demony rzucają się na tafle wody. Cała zatoka wypełniła się oleisto-krwistą mazią mieniącą się w promieniach zachodzącego słońca.

Tyle zostało po upolowanym wielorybie. W porcie widzimy zacumowany statek wielorybniczy, niemy i nieludzko bezduszny. Nasze szanse na upolowanie lub ucieczkę ryby są równe. W starciu z tym stalowym kolosem wieloryb nie ma żadnych możliwości przeżycia... Smutne.

Kolejne nurkowanie odbywa się z falochronu. Wskakuję do wody z betonowego stopnia wprost w gęstą sieć brunatnic. Czuję się jak w garnku z brązowym spaghetti.

Ustalamy ze Sławkiem kierunek i powoli schodzimy głębiej na 30 m w kierunku wraku. Odbezpieczamy kuszę i kierujemy się w ławice dorszy.

Niestety upolowanie dorsza w otwartej toni graniczy z cudem. Na dnie dostrzegamy zarys dużego stworzenia. To prawie metrowa żabnica. Kształtem przypomina wielką kijankę. Pierwsza płetwa grzbietowa przesunęła się na głowę i kończy się tak zwanym wabikiem, który kusi potencjalne ofiary.

Jest poławiana dla swego białego mięsa cenionego zwłaszcza na stołach południowo-zachodniej Europy. (za względu na specyficzną „urodę” podawana w małych kawałkach). W przeszłości z trzustki żabnicy wytwarzano insulinę.

Łatwa zdobycz, ale wolimy flądry. Kończy się powietrze. Komputer wyświetla przystanek dekompresyjny. Lewitujemy w toni wypłukując śmiertelny azot i wynurzamy się na powierzchnię. Zmęczeni i głodni wracamy do bazy.

Ostatni dzień spędziliśmy na nurkowaniu w prądzie i to bardzo silnym. Totalny odjazd bez trzymanki i zabawa z omijaniem skał i ławic dorszy.

► ORKI I WIELORYBY

Na zakończenie wypłukujemy sprzęt w słodkiej wodzie i po rybnej kolacji pozostało nam się tylko spakować i pożegnać, a następnego dnia wczesnie rano wyruszyć w długą, bardzo długą drogę powrotną. Majestatyczne, piękne i surowe norweskie widoki, nurkowania, zimne wiatry, dorsze, maskonury zapadły nam w pamięć w czasie tej dwutygodniowej wyprawy. Myślę, że warto było przebyć prawie cztery tysiące kilometrów, aby poznać ten tajemniczy zakątek świata. A jeśli ktoś dodatkowo lubi wspinaczkę górską, jazdę rowerem, trekking czy wędkowanie, nie trzeba go do tego zachęcać.

W odpowiednich miesiącach można też wypłynąć na spotkanie z wielorybami i orkami. Te pierwsze są tu niestety masowo zabijane w okresie uprawnionym i serwowane również w tutejszych restauracjach. Mam nadzieję, że i to zmieni się w niedalekiej przyszłości. ●

Tekst i zdjęcia: Artur Kościelny

Śp. Dr Hugo Klement (1933–2013)

Dr Hugon Klement – znana postać tyskiej stomatologii. Znany naszym pacjentom nie tylko z Tychów i okolic, ale również wdzięcznie zapamiętany przez kolegów lekarzy i współpracowników.

Urodzony 14.09.1933 r. w Mikołowie, gdzie spędził dzieciństwo oraz uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego. W latach 1951–1958 studiował na Oddziale Stomatologii ŚAM w Zabrze. Na ostatnim roku studiów, jeszcze przed uzyskaniem dyplomu, rozpoczął za zgodą dziekana pracę zawodową w Poradni Rejonowej w Kostuchnie, dziś dzielnicy Katowic.

W 1964 roku został służbowo przeniesiony do Rejonowej Poradni Dentystycznej w Mikołowie na stanowisko kierownika, gdzie pracował do 1969 roku. Następnie na całą zawodową przyszłość związał się z Tychami, gdzie najpierw od 1971 roku kierował Powiatową Przychodnią Obwodową a następnie po uzyskaniu w 1975 roku specjalizacji II stopnia w dziedzinie protetyki Miejską Protezownią.

Tyska Protezownia świadczyła wówczas usługi protetyczne dla miasta i okolicznych gabinetów stomatologicznych w Poradniach Rejonowych. Protezownia zatrudniała wówczas około 20 techników dentystycznych, a doktor Klement nadzorował ich pracę. W roku 1980 w ramach ZOZ Tychy powstała Specjalistyczna Po-

radnia Stomatologiczna z gabinetem Protetycznym, gdzie Dr Klement konsultował trudne przypadki protetyczne oraz osobiście wykonywał prace protetyczne, kierowane przez kolegów z rejonu. W tym też czasie został mianowany inspektorem stomatologii w Tyskim ZOZ-ie. Wówczas poznałam Doktora, który nie odmówił mojej prośbie i zgodził się pokierować moją specjalizacją II stopnia z protetyki stomatologicznej, a po jej uzyskaniu zostaliśmy współpracownikami.

Wtedy właśnie niespodziewanie choroba wyłączyła Doktora na dłuższy czas z działalności zawodowej, ale dzięki ogromnemu wysiłkowi, uporowi i samodyscyplinie zdołał pokonać przeciwności losu i powrócił do zawodu. Pracowaliśmy razem przez wiele lat, aż do końca. W międzyczasie nastąpiła zamiana naszych ról, ale nie wpłynęło to w żaden sposób na nasze stosunki, które mogę określić jako przyjacielskie i serdeczne. Zawdzięczać to należy wyjątkowo kulturalnemu i pogodnemu charakterowi Hugona. Jego wysoka kultura osobista, charyzma i takt zapewniały miłą i pogodną atmosferę współpracy. Był to człowiek wymagający przede wszystkim od siebie ale również od innych, z tym, że oceniał ich sprawiedliwie. Jako specjalista protetyki przeszkolił 26 lekarzy dentystów z zakresu podstaw



leczenia protetycznego. W protezowni było zatrudnionych 23 techników, którym starał się zapewnić jak najlepsze warunki pracy.

Po przekształceniu protezowni w Niepubliczny ZOZ nadal mogłam cieszyć się Jego zawodowym towarzystwem. Był mi nieocenionym wsparciem w tym przedsięwzięciu, doradzał, a następnie pomagał w pracy. Do końca, już jako emeryt, był zatrudniony w Pracowni Protetyki Stomatologicznej i Ortodontcji w Tychach. Cieszył się uznaniem pacjentów i niekłamną sympatią współpracowników. Uwielbiał podróże, zwiedzał różne ciekawe miejsca w kraju i za granicą. Dokumentował wrażenia, którymi następnie dzielił się z przyjaciółmi.

Jestem wdzięczna losowi, że pozwolił mi znać takiego człowieka i cieszyć się Jego przyjaźnią. Został pochowany na cmentarzu w Tychach-Wartogłowcu.

Żegnaj Hugonie!
Lek. stom Barbara Lubaś-Nitecka

Śp. Dr Tadeusz Skrzypek (1928-2013)

Był wzorem do naśladowania, człowiekiem wielkiej skromności i życzliwości

26.04.2013 r. w ukochanych przez Niego Górkach Wielkich w Beskidzie Śląskim gdzie się urodził 22.09.1928 r., został pochowany śp. Doktor Tadeusz Skrzypek.

Po ukończeniu średniej szkoły rozpoczął w 1949 r. studia na Akademii Medycznej w Zabrze-Rokitnicy. Studia ukończył jako lekarz w roku 1954. Po studiach został asystentem w I Klinice Chorób Wewnętrznych w Zabrze kierowanej przez prof. Józefa Japę. W roku 1961 został ordynatorem oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Tychach, którym kierował do roku 1994. W tym okresie przez wiele lat pełnił także funkcję lekarza naczelnego szpitala oraz był inspektorem do spraw lecznictwa ambulatoryjnego w powiecie tyskim.

Z żalem i smutkiem żegnaliśmy wspaniałego lekarza, ale przede wszystkim żegnaliśmy wspaniałego Człowieka. Każdy kto spotkał na swojej drodze śp. Doktora Tadeusza Skrzypka, pozostał na zawsze pod wrażeniem Jego wielkiej skromności i życzliwości dla drugiego człowieka. Dla nas, asystentów oddziału, którym kierował, był autentycznym wzorem do naśladowania. Swoją wiedzą i codziennym postępowaniem zdobył wielki autorytet i szacunek zarówno wśród lekarzy, których szkolił, jak i pacjentów, których leczył. Pod Jego kierunkiem kilkudziesięciu lekarzy uzyskało specjalizację I i II stopnia z chorób wewnętrznych. Lekarze ci pracują dziś nie tylko w Polsce, ale także w wielu krajach na świecie.



Obca mu była zawiść i zazdrość zawodowa. Zachęcał nas do nauki, szkoleń, zdobywania nowych umiejętności zawodowych i specjalizacji. Zawsze starał się wprowadzać nowe metody leczenia i diagnostyki. Szczególnym Jego zainteresowaniem cieszyła się kardiologia. Wiele godzin poświęcał na diagnostykę wad serca pionierskimi metodami przy pomocy

ciąg dalszy ze str. 29 ►►►

sprzętu zdobywanego sobie znanymi sposobami, który dzisiaj wydaje się nam bardzo prymitywny, jednak w tamtych latach, gdzie jedynym sprzętem diagnostycznym były proste aparaty Ekg i słuchawki lekarskie, jego metody były nowatorskie.

Jako szef szpitala miał wizję jego rozwoju. Ta wizja rozwoju szpitala sprzed 50 lat spełniła się całkowicie. Szpital, którym kierował przez wiele lat, istnieje i dziś rozwija się znakomicie pod kierunkiem Jego następców. Z inicjatywy Dr. Tadeusza Skrzypka w Szpitalu Miejskim w Tychach w latach 70. ub. wieku powstały jedne z pierwszych na Śląsku profesjonalne pracownie: izotopowa i endoskopowa.

Pracownie te przez wiele lat służyły nie tylko społeczności tyskiej, ale również wykonywały badania dla innych szpitali woj. śląskiego (m.in. Szpital Wojewódzki w Tychach, Szpital w Mikołowie, Pszczynie, Szpital Górniczy w Janowie).

Śp. Dr Tadeusz Skrzypek był człowiekiem niezwykle skromnym, niedbającym o rozgłos, unikającym wielkich uroczystości, które zawsze Go krępowały. Był za to bez reszty oddany pacjentom, których leczył do ostatnich dni swojego życia. Jeszcze kilka dni przed śmiercią, mimo pełnej świadomości postępującej i nieuleczalnej choroby, przyjmował w poradni POZ w Tychach swoich pacjentów. Będąc ordyna-

torem, dwa razy dziennie wizytował chorych. Nigdy nie skarżył się na zmęczenie pracą z chorymi. Rzadki to przykład, aby czynnie, bez przerwy przez 60 lat, pracować w zawodzie lekarza bez wielkiego rozgłosu i jubileuszu.

Jeżeli można o kimś powiedzieć, że odszedł z tego świata spełniony – to śp. Dr Tadeusz Skrzypek spełnił się wielokrotnie.

Będziemy Go zawsze wspominać z największym szacunkiem.

W imieniu Jego uczniów i współpracowników

**lek. Urszula Pawlik,
dr Piotr Oczadły,
lek. Tadeusz Majdiuk**

Śp. Profesor Edmund Rogala (1929-2013)

Odszedł nasz wielki Nauczyciel

25 maja br. zmarł Profesor Edmund Rogala, były kierownik Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych i Alergologii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze oraz prorektor ds. klinicznych w latach 1984-1990. To smutna wiadomość dla wielu osób, które spotkały Profesora na swej drodze życiowej. Jako były pracownik tej kliniki, chciałbym napisać parę słów wspomnień. Pracę zawodową pod kierunkiem Profesora Rogali rozpocząłem w 1982 roku. To był trudny czas; Polska była rozdarta po okresie „festiwalu wolności” z lat 1980-1981. Dla mnie osobiście to był także okres próby, bo właśnie zbliżał się czas końca studiów. Już wiosną 1982 roku, gdy byłem na VI roku medycyny, zwróciłem się z zapytaniem do Profesora czy mógłbym liczyć na zatrudnienie w Jego klinice. Nawet nie marzyłem o etacie akademickim, bo dla osób z przeszłością aktywnej działalności w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów zatrudnienie w uczelni było raczej wykluczone. Profesor okazał mi przychyłność, zarekomendował mnie ówczesnemu dyrektorowi Szpitala Klinicznego nr 1 w Zabrzu dr. Z. Tyczyńskiemu, który obiecał mi etat szpitalny. Niestety, gdy ponownie zgłosiłem się jesienią celem złożenia stosownych dokumentów przed rozpoczęciem pracy, okazało się, że nie ma dla mnie miejsca. Dopiero parę lat temu dowiedziałem się, że zablokowanie etatu było efektem działań tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa (TW Anatom). Ale wówczas ponownie pomocną dłoń wyciągnął do mnie Profesor Rogala, który pomógł uzyskać etat w Zespole Opieki Zdrowotnej w Zabrzu z oddelegowaniem do kliniki. Profesor z pewnością wiedział o przyczynach zablokowania etatu szpitalnego, ale nie wahał się pójść drogą „pod prąd” ówczesnego czasu. Te wydarzenia ukierunkowa-

ły całe moje późniejsze życie zawodowe. Pod kierunkiem Profesora pracowałem 17 lat, aż do Jego przejścia na emeryturę.

Zawsze pogodny, elegancki i dystyngowany, znakomicie uosabiał wizerunek prawdziwego profesora medycyny. W Klinice Alergologii, jak się wówczas nazywała kierowana przez Niego jednostka, zebrał się młody zespół lekarski oraz czworo adiunktów: dr dr n. med. B. Rogala, J. Dwornicki, K. Zawisza i J. Jarząb. To był inspirujący czas dla młodego adepta medycyny, stawiającego dopiero pierwsze kroki na drodze zawodowej. Profesor w swej klinice realizował konsekwentny program działań obejmujący pracę zawodową i naukową. Wszystko miało swój czas i porządek. Dzień zaczynał się od raportu, w czasie którego lekarz dyżurny zdawał bardzo precyzyjną i dokładną relację z przebiegu dyżuru. Na każdym odcinku, męskim i kobiecym, regularnie odbywały się wizyty profesorskie. Profesor skrupulatnie badał pacjentów, ale także oczekiwał od nas, lekarzy prowadzących, szczegółowej wiedzy o stanie zdrowia naszych chorych. Oglądał, ba, sprawdzał historie choroby, pytał nas o wyniki badań i plany dalszej diagnostyki. Teraz, z perspektywy lat można docenić ten trud ukierunkowany na stworzenie prawidłowych warunków rozwoju zawodowego, choć wtedy niejednokrotnie czuliśmy dużą presję. Podobnie poważnie traktowano w klinice pracę naukową. W każdy czwartek odbywały się zebrania naukowe. Punktualnie o godzinie 10.00 jedna osoba przedstawiała jakiś problem medyczny w salce biblioteki kliniki. Nieobecność nie wchodziła w grę, to było najważniejsze wydarzenie tygodnia. Profesor nie akceptował czytania z kartek, a do dobrego tonu było wygłoszenie tekstu bez zbytej pomocy wcześniejszych notatek.



Czasem ktoś przygotował przeźrocza, a o prezentacjach multimedialnych nikt wówczas nie słyszał. To była dobra szkoła wystąpień publicznych, co niejednemu z wychowanków Profesora przydało się później w życiu. Regularnie odbywały się także tzw. „Zaduszki”, czyli analiza zgonów przy udziale patomorfologa, a dyskusje i spory z doktorami Majewskim czy Kowalskim trudno zapomnieć.

(...) Cenną cechą Profesora, ważną dla każdej osoby sprawującej funkcję kierowniczą, była umiejętność łatwego nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi, od portiera, poprzez pacjenta aż do personelu pielęgniarskiego i lekarzy w klinice.

Praca pod kierunkiem Profesora Rogali dała solidne podstawy dla dalszego rozwoju zawodowego i naukowego. Mnóstwo osób uzyskało I i II stopień specjalizacji w chorobach wewnętrznych, a także alergologii. O jakości pracy naukowej świadczą uzyskane stopnie i tytuły naukowe; sześć osób związanych z kliniką uzyskało tytuły naukowe profesora, dwie stopień doktora habilitowanego, a liczba doktoratów jest długa.

29 maja na uroczystościach pogrzebowych zebrało się liczne grono byłych współpracowników Profesora, pracowników uczelni, pacjentów. W imieniu władz uczelni głos zabrał prorektor Prof. J. Duława, a z grona dawnych pracowników kliniki Profesora pożegnał Prof. J. Jarząb. Odszedł kolejny z naszych Nauczycieli, wychowanek i absolwent Śląskiej Akademii Medycznej.

Prof. dr hab. Wojciech Pluskiewicz

Szanownej Pani
mgr Barbarze Szelańgowskiej
Prezes Zarządu Sp. z o.o. „Dom Lekarza”

wyrazy głębokiego współczucia
i serdeczne słowa otuchy z powodu śmierci

Męża

składa

Jacek Kozakiewicz
wraz z Okręgową Radą Lekarską
i pracownikami Biura Śląskiej Izby Lekarskiej

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
śp.

Dr. Janusza Dziedzica

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia rodzinie i bliskim
składają w imieniu własnym i pracowników
Szpitala Miejskiego w Rudzie Śląskiej Sp. z o.o.

Prezes Zarządu
Sławomir Święchowicz

Wiceprezes Zarządu
Agnieszka Kozak

Dnia 4 czerwca 2013 roku, po długiej chorobie zmarła

Jarogniewa Kuśnierczyk-Sasor

hematolog, pracownica Kliniki Chorób Wewnętrznych
i Kliniki Hematologii w Katowicach przy ul. Reymonta.
Ukochana Mama, Siostra, Ciocia i Babcia

Rodzina

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej śmierci naszej Koleżanki

Dr Justyny Kotas-Strzody

wspaniałego lekarza ortopedy traumatologa,
laureatki tegorocznej edycji konkursu fotograficznego
„Okiem Eskulapa”, organizowanego przez Śląską Izbę Lekarską

Rodzinie i Bliskim
składamy serdeczne wyrazy współczucia

Komisja ds. Kultury
Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach